

ISSN 1509-7900



W UNIEJOWIE

PISMO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ UNIEJOWA

NR 104

CENA 5 ZŁ

ZIMA 2025



OD REDAKCJI

Kolejny rok z kwartalnikiem „W Uniejowie” pokazał, że nie mogliśmy zakończyć na 100. numerze. Cieszy nas wierna rzesza Czytelników, którzy w swoich zbiorach mają każdy egzemplarz.

Tegoroczny numer, jak każdy grudniowy, otwieramy rozmową z Burmistrzem Uniejowa, a w niej o dokonaniach i zapowiedź kolejnych działań, w tym wydarzenia związane z obchodami Roku 2026 Rokiem Świętego Bogumiła.

Czy 11 listopada może być świętem obchodzonym radośnie? - odpowiedź znajdziecie w tegorocznym wystąpieniu okolicznościowym w dniu Święta Niepodległości.

Nie zawiedli autorzy wspomnień i artykułów historycznych. Sporo miejsca poświęciliśmy też podsumowaniu działań w Roku Polskich Bohaterów z Katynia i innych miejsc.

Odnotaliśmy odważną pielgrzymkę młodych parafian do Rzymu i Asyżu oraz ciekawe wydarzenia w uniejowskiej bibliotece.

Piszemy o tym, jak talent, nauka i praca zostały nagrodzone. Przeczytajcie o *młodych, zdolnych, stąd*. Nie mogliśmy pominąć pięknego Jubileuszu chóru „Kantylena”, a także nieustającej różnorodnej aktywności Seniorów.

Nasz kwartalnik tworzymy wspólnie. Dzielcie się swoją refleksją po jego lekturze, będziemy wdzięczni za każde uwagi.

Zapraszamy do lektury!

JASEŁKA TO ŚWIĄTECZNA TRADYCJA W SZKOŁACH I PRZEDSZKOLU



W przedstawieniu jasełkowym w Miejskim Przedszkolu w Uniejowie wystąpiły sześciolatki. Zgodnie z wieloletnią tradycją zaprosiły one młodsze grupy przedszkolaków, rodziców, dziadków i wielu innych gości (fot. arch. Przedszkola w Uniejowie)

Boże Narodzenie - niech te Święta, przeżywane w atmosferze rodzinnego ciepła wypełni radość i piękne wspomnienia, a Nowy Rok niech upływa w zdrowiu, obfituje w dobre i szczęśliwe chwile.



Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa

W Uniejowie Pismo Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa Numer 104 (grudzień 2025)

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa. **Redakcja:** Małgorzata Charuba, Urszula Urbaniak, Alicja Własny, Małgorzata Wojtasiak, Andrzej Zwoliński. **Współpraca:** mł.asp. Alicja Bartczak, Jerzy Kaszyński, Jarosław Klonowski, Ewa Kolasa, Michał Kubacki, Jolanta Kwaśniewska, ks. Jarosław Olszewicz, ks. Marek Pokorski, Beata Rozwadowska, Sylwia Szymańska, dr Dominik Wilmański, ks. Inf. Andrzej Ziemięskiewicz **Skład i opracowanie graficzne:** Dobrosław Wierzbowski; **Druk:** tel. 602 264 973. **Adres Redakcji:** 99-210 Uniejów, ul. Szkolna 2, tel. 602 130 270, urszula.urbaniak@wp.pl.

Okładka: Fragment Rynku w Uniejowie (fot. Andrzej Zwoliński)

Numer wydany dzięki pomocy finansowej Gminy UNIEJÓW, Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów w Uniejowie. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych reklam. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadesłanych tekstach.

Drogi Czytelniku! By kolejne numery tego kwartalnika ukazywały się systematycznie, wspomóż nas swoją wiedzą, informacjami, umiejętnościami, a jeśli możesz, również dowolną wpłatą na konto: 34 9263 0000 2009 1734 2002 0001 z dopiskiem „Gazeta”



JESTEŚMY PEŁNI ZAPAŁU DO PRACY

ROZMOWA Z BURMISTRZEM UNIEJOWA JÓZEFEM KACZMARKIEM

Rok 2025 nieuchronnie zmierza ku końcowi. To bardzo dobra okazja, aby dokonać podsumowania tego, co wydarzyło się w czasie ostatnich 12 miesięcy w naszej gminie. Zapraszam więc do przeczytania specjalnego wywiadu z Burmistrzem Uniejowa Józefem Kaczmarkiem.

Panie Burmistrzu, nie da się nie zauważyć, że w naszej gminie wiele się dzieje. Co udało się w tym roku zrealizować?

Rok 2025 był dla Uniejowa intensywny, ale także satysfakcjonujący. Chciałbym w tym miejscu podkreślić, że tegoroczne osiągnięcia gminy są efektem wspólnej i efektywnej pracy samorządu, mieszkańców oraz skutecznego pozyskiwania środków zewnętrznych.

W naszych działaniach koncentrowaliśmy się na zrównoważonym rozwoju, realizując zadania zarówno w obszarze „twardej” infrastruktury, jak i w sferze społecznej i turystycznej. Choć nie obyło się bez wyzwań, sfinalizowaliśmy zarówno bieżące inwestycje, jak i te, które rozpoczęły się w latach poprzednich.

Tytułem przykładu, w mijającym roku zakończyliśmy rewitalizację Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury (MGOK). Obiekt ten, od lat stanowiący centrum wydarzeń kulturalnych i działalności artystycznej, zyskał nowe przestrzenie, lepsze zaplecze techniczne i sceniczne. Inwestycja pozwoliła na rozwój lokalnych inicjatyw stanowiąc jednocześnie ważny element integracji mieszkańców, czego przykładem jest choćby niedawne Forum Dialogu Międzypokoleniowego.

Równie istotną realizacją był złożony projekt pn. „Poprawa i rozbudowa infrastruktury edukacyjno-sportowej”. Zgodnie z założeniami powstały nowe obiekty sportowe, które znacznie poszerzają ofertę rekreacyjną. Oddaliśmy do użytku sześć kortów tenisowych z nawierzchnią ceglastą i oświetleniem, umożliwiającym korzystanie z nich wieczorami. Z kolei przy szkole powstały dwa boiska – jedno wielofunkcyjne, a drugie dedykowane piłce nożnej. W ramach tego samego projektu przeprowadziliśmy gruntowną modernizację budynku Szkoły Podstawowej w Uniejowie i jej otoczenia. Wymieniono m.in. instalację elektryczną i teletechniczną, pokrycie dachowe i odmalowano elewację. Zmodernizowano wejście główne i hol, aby dostosować budynek dla osób z niepełnosprawnościami. Warto dodać, że placówka przy wsparciu gminy uzyskała także dofinansowanie unijne na rozwój kompetencji kluczowych uczniów.

Skuteczność w pozyskiwaniu środków unijnych potwierdza niedawne podpisanie umowy z Województwem Łódzkim na dofinansowanie modernizacji Stacji Uzdatniania Wody oraz sieci wodociągowej. Dzięki temu przedsięwzięciu mieszkańcy zyskają dostęp do jeszcze lepszej jakości wody, a infrastruktura wodociągowa zostanie w pełni unowocześniona.

Ważnym zadaniem były również prace przy zbiornikach wodnych, które mają znaczenie nie tylko rekreacyjne, ale także przeciwpowodziowe i ekologiczne. Działania służą ochronie środowiska, zwiększeniu zasobów wodnych oraz stworzeniu siedlisk dla lokalnej fauny i flory, co przyczynia się do walki ze zmianami klimatycznymi. Jest to kolejny krok w kierunku zrównoważonego gospodarowania zasobami naturalnymi. W sferze ekologii nasza gmina aktywnie włączyła się w ogólnopolską akcję sprzątania brzegów rzeki Warty – uczestniczyli w niej mieszkańcy, wędkarze, młodzież – co stanowi świadectwo zaangażowania społecznego i troski o naturę.

Jesienią bieżącego roku zakończyliśmy procedurę prze-



Burmistrz Uniejowa, sekretarz UM w Uniejowie oraz radni Rady Miejskiej w zmodernizowanym holu w SP w Uniejowie (fot. Michał Kubacki)



Wizualizacja nowych Term (arch. UM w Uniejowie)



targową i rozpoczęliśmy prace przy projekcie „Poprawa dostępności Zamku Arcybiskupów Gnieźnieńskich w Uniejowie” – zagospodarowanie tarasu zamkowego połączy docelowo wymogi nowoczesności z szacunkiem dla historycznego dziedzictwa.

W temacie kluczowych inwestycji nie sposób pominąć rozpoczętej rozbudowy Term. Kompleks basenowo-termalny stanowi motor napędowy uniejowskiej gospodarki. Jestem przekonany, że nowości, które zaoferuje obiekt wiosną przyszłego roku, takie jak: kolejka wodna, nauka jazdy mini jeepami czy wodne eskeprymmentarium zwiększą atrakcyjność turystyczną miasta, umożliwią rozszerzenie oferty uzdrowskiej i rekreacyjnej, a także stworzą nowe miejsca pracy. Termy stały się jednym z symboli Uniejowa, który łączy tradycję z innowacyjnością.

Rok 2025 przyniósł też wydarzenie o szczególnym, duchowym znaczeniu – kolegiata Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Uniejowie została podniesiona do godności bazyliki mniejszej.

Tu zdjęcie z biskupem z załącznika

Choć o ten tytuł zabiegała parafia, bez wątpienia jest to ogromna nobilitacja dla całej gminy. Wyróżnienie potwierdza historyczne i duchowe znaczenie Uniejowa oraz podkreśla jego wyjątkowe miejsce na mapie regionu i kraju.

Czołowe miejsca Gminy Uniejów w rankingach, to już codzienność, do której mieszkańcy zdążyli się przyzwyczaić. To także dowód na skuteczność działań samorządu. Na ile trudno jest utrzymać tak wysoką pozycję gminy w skali całego kraju?

W tym roku gmina Uniejów znalazła się w ścisłej czołówce zajmując 2. miejsce w Polsce w kategorii „Małe miasta” w rankingu 20-lecia członkostwa Polski w Unii Europejskiej oraz 6. miejsce w ogólnopolskim rankingu „Inwestycje samorządów 2025” w kategorii „Małe miasta”. Oba zestawienia opracowało Pismo Samorządu Terytorialnego „Wspólnota”. Ogromnie cieszy, że nasze miasto zostało po raz kolejny dostrzeżone i docenione w skali całego kraju. Zważywszy na ogromną konkurencję, uplasowanie się w czołówce najlepszych samorządów jest dowodem na skuteczną i konsekwentną politykę.

Chcę jednak mocno podkreślić fundamentalną zasadę: nie pracujemy dla rankingów. Moim celem jako wójtusza nie jest zdobywanie tytułów, lecz realna i odczuwalna poprawa jakości życia mieszkańców. Wyróżnienia i wysokie miejsca są jedynie pozytywną konsekwencją prowadzonej polityki i potwierdzeniem, że idziemy właściwą drogą.

Tym, co naprawdę się liczy, jest to, aby mieszkańcy na co dzień odczuwali efekty naszych działań – w postaci lepszej infrastruktury, bogatszej oferty usług publicznych, nowych inwestycji, aktywnej kultury i bezpiecznego, przyjaznego otoczenia. Miarą sukcesu jest to, na ile da się przełożyć osiągnięcia na codzienność mieszkańców, ponieważ tylko wtedy mają one sens. Rankingi są miłym dodatkiem i cenną informacją zwrotną, ale nie są celem samym w sobie. Największym wyróżnieniem dla mnie jest zaufanie mieszkańców i świadomość, że Uniejów jest miejscem, w którym żyje się lepiej.

Jakie działania będą najważniejsze dla rozwoju naszej gminy w najbliższych latach? Co jeszcze jest do zrobienia, aby można było w pełni wykorzystać jej potencjał?

Patrząc w przyszłość, widzę kilka kluczowych obszarów, które – moim zdaniem – będą decydować o dalszym rozwoju pozycji Uniejowa jako gminy nowoczesnej, ekologicznej i przyjaznej mieszkańcom i turystom. Nasza strategia opiera się na kilku kluczowych filarach: infrastrukturze, ekologii, kapitale społecznym oraz turystyce.

W centrum naszych działań pozostanie dalszy rozwój infrastruktury komunalnej i drogowej. Równie priorytetowe będzie kontynuowanie projektów ekologicznych, w tym modernizacji energetycznych budynków, inwestycji w odnawialne źródła energii oraz intensyfikacja działań związanych z ochroną środowiska. To podniesie standard świadczonych usług, ale przede wszystkim zwiększy komfort życia mieszkańców.

Nie ustaniemy w inwestowaniu w edukację, sport i kulturę, ponieważ budują one przyszłość społeczności gminnej. Nowe boiska, modernizacja placówek oświatowych, wsparcie dla przedszkoli i świetlic to kluczowe elementy, aby młode pokolenia miały optymalne warunki do rozwoju i budowania przyszłości w gminie.

Ogromny potencjał tkwi w dalszym umacnianiu statusu uzdrowiska termalnego i ośrodka turystycznego. Wykorzystanie zasobów geotermalnych i historycznych, połączone z rozwojem infrastruktury turystycznej, jest szansą na



W dniu 10 czerwca 2025 – kolegiata Bazyliką Mniejszą. Od lewej: bp Alojzy Mering, Burmistrz Józef Kaczmarek, Przew. Rady Tomasz Wójcik i Wiceburmistrz Mirosław Madajski (fot. Michał Kubacki)

przyciągnięcie turystów i inwestorów, a w konsekwencji – na rozwój lokalnej gospodarki.

Dzięki temu Uniejów może pozostać miejscem, w którym ludzie czują się współodpowiedzialni za wspólne dobro. Jeśli uda nam się konsekwentnie realizować te plany, będziemy w stanie w pełni wykorzystać potencjał naszej gminy, a Uniejów stanie się synonimem miejsca atrakcyjnego do mieszkania, pracy, rozwoju i rekreacji.

Oprócz „twardych” inwestycji w infrastrukturę, nie brakuje w gminie Uniejów wydarzeń sportowych, kulturalnych i promocyjnych. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że kalendarz imprez jest bogaty. Jakie jest ich znaczenie dla integracji lokalnych środowisk i budowy pozycji gminy.

Często podkreślamy znaczenie inwestycji infrastrukturalnych, bo to oczywisty fundament rozwoju każdej gminy. Jednak Uniejów od dawna stawia również na drugi, równie ważny filar: życie społeczne, kulturalne i promocyjne. To właśnie dzięki bogatemu kalendarzowi wydarzeń mieszkańcy czują, że żyją w miejscu dynamicznym, wciąż się rozwijającym. Ostatecznie to ludzie – ich aktywność, pasje i zaangażowanie – tworzą klimat gminy.

W 2025 roku zorganizowaliśmy szereg inicjatyw, które miały różnorodny charakter, aby trafić do jak najszerszego grona odbiorców.

Wyjątkowym akcentem było uroczyste otwarcie w obiekcie tężni wystawy poświęconej sportowcom związanym z Uniejowem: Ewie Pajor, Marcinowi Tyburze i Ebiemu Smolarkowi, przygotowanej w związku z sukcesem reprezentacji kobiet i ich awansem do UEFA Women's Euro. Wydarzenie wzbudziło ogromne emocje i pokazało, że sport ma moc łączenia społeczności – od młodych adeptów piłki nożnej, po rodziny, seniorów i wszystkich, którzy kibicują polskim zawodniczkom. Tężnia jest miejscem symbolicznym: przestrzenią relaksu, rekreacji i spotkań. Wystawa w takim otoczeniu staje się nie tylko formą promocji sportu, ale też okazją do rodzinnego spędzenia czasu.

Warto także wspomnieć inaugurację kortów tenisowych, która zbiegła się z wyjątkowym wydarzeniem: Memoriałem Asi Kowalczewskiej. Przez kilka sierpniowych dni Uniejów stał się centrum młodzieżowego tenisa w Polsce. Na nowo otwartych kortach przy kompleksie boisk termalnych odbył się ogólnopolski turniej klasyfikacyjny PZT Super Seria w kategoriach U-12 i U-16.

Dużym zainteresowaniem cieszyła się Międzynarodowa Wystawa Psów Rasowych. Po raz kolejny Uzdrawisko Termalne gościło setki miłośników zwierząt z całej Polski i zza granicy. Z perspektywy gminy to ogromna wartość: goście poznają Uniejów, korzystają z lokalnych usług, zasilają gospodarkę, ale przede wszystkim budują pozytywny wizerunek naszego miasta. Dla mieszkańców to natomiast

dzień pełen emocji, edukacji i dobrej zabawy. Wydarzenia tego typu są jak naturalne „mosty” — łączą ludzi o wspólnych pasjach.

Uniejów to także ośrodek wymiany myśli naukowej. W tym roku gościliśmy Ogólnopolską Konferencję Filmoznawczą oraz Forum Inteligentnego Rozwoju, ściągające ekspertów i liderów branżowych, co umacnia wizerunek Uniejowa jako przestrzeni innowacji. Istotnym wydarzeniem naukowo-historycznym było Seminarium Spycimierskie, poświęcone tradycjom z zakresu niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Spotkania o charakterze naukowym sprawiają, że nasza gmina jest postrzegana nie tylko jako uzdrowisko, ale także jako przestrzeń dla debat, wymiany myśli i twórczych spotkań.

Warto podkreślić, że wiele wydarzeń powstaje z inicjatywy lokalnej. Z satysfakcją obserwujemy, jak przedsiębiorcy, przy wsparciu gminy, angażują się w organizację własnych imprez, takich jak zloty motocyklowe czy jarmark świąteczny. To przykład aktywizacji biznesu i tworzenia oddolnej, żywej kultury.

Uniejów staje się także prężnym ośrodkiem turystyki kulinarnej, co potwierdzają nasze wydarzenia gastronomiczne. Sukces tegorocznego Festiwalu Smaków oraz szerokie zainteresowanie Festiwalem „Winnica Uniejów: białe, różowe i czerwone” pokazują, jak chętnie turyści i mieszkańcy odkrywają lokalne produkty i regionalne potrawy. Oferta kulinarna doskonale uzupełnia naszą uzdrowską propozycję zachęcając do dłuższych pobytów i wspierając małych, lokalnych wytwórców.

Wreszcie granty dla sołectw oraz działania stowarzyszeń, takie jak „Aktywni” czy „Unisono”, które pozyskały środki na organizację wydarzeń i warsztatów, przyczyniają się do integracji społecznej i wzmacniają lokalną tożsamość. Wydarzenia jak choćby coroczny Piknik Sołtysów Gminy Uniejów to okazja do integracji mieszkańców z różnymi sołectwami — wspólna zabawa, rywalizacja sportowo-zabawowa, występy artystyczne — to buduje więzi, pozwala lepiej się poznać, daje poczucie przynależności.

Dlatego właśnie uważam, że „miękkie” działania — wydarzenia, integracja, kultura, sport — są równie ważne jak inwestycje infrastrukturalne. Połączenie tych zadań z życiem społecznym sprawia, że Uniejów ma dziś pozycję, o jakiej jeszcze kilkanaście lat temu mogliśmy tylko marzyć. I będziemy ten kierunek konsekwentnie wzmacniać.

Ma Pan za sobą kilka kadencji urzędowania na stanowisku burmistrza. To ogromne doświadczenie, ale także odpowiedzialność i zaufanie mieszkańców. Jak z perspektywy tego czasu postrzega Pan rozwój gminy?

Kiedy patrzę wstecz, widzę, jak głęboką transformację przeszedł Uniejów. Z małej miejscowości, często pomijanej przez większe ośrodki, staliśmy się gminą, którą wiele osób zna — ceni za uzdrowisko, turystykę, rekreację, infrastrukturę, klimat sprzyjający rozwojowi. Z perspektywy wielu kadencji mogę stanowczo stwierdzić, że żaden sukces nie jest dziełem przypadku. Za każdym z nich stoi praca wielu ludzi, którzy traktują rozwój gminy jak wspólną misję.

Rozwój jest rezultatem konsekwentnej pracy — planowania, słuchania mieszkańców, reagowania na ich potrzeby, korzystania z dostępnych środków (także unijnych), współpracy z uczelniami i firmami, a czasem także odwagi w podejmowaniu ryzykownych decyzji. Jestem dumny z tego, co udało nam się osiągnąć — ale jednocześnie świadomy, że wiele jeszcze jest do zrobienia. Chciałbym widzieć, że ludzie — młodzi i starsi — chcą tu zostać, angażować się, a ich dzieci mają perspektywę na rozwój. Dla mnie jako Burmistrza byłoby to największe źródło satysfakcji.

W rozmowie podsumowującej mijający rok nie może zabraknąć pytania o plany na rok następny. Co chciałby Pan jako Burmistrz Uniejowa wraz z lokal-



Od lewej Ebi Smolarek, Ewa Pajor, Agata Tarczyńska i Marcin Tybura
(fot. arch. UM w Uniejowie)



Uroczyste otwarcie wystawy w dniu 17 czerwca 2025 r.
(fot. arch. UM w Uniejowie)

nym samorządem zrealizować w 2026 roku?

Plany samorządu na rok 2026 w dużej mierze wpisują się w ogólne kierunki działań, o których wspominałem wcześniej. Każdego roku staramy się realizować zadania w zakresie infrastruktury drogowej, komunalnej, jak również stawiamy na edukację i rozwój turystyki. To fundamenty, na których opiera się funkcjonowanie i przyszłość Uniejowa.

Mówiąc bardziej konkretnie, szczególne znaczenie będzie miała rozbudowa Term, które od blisko dwóch dekad pozostają jednym z kluczowych elementów rozwoju i promocji gminy w skali ogólnopolskiej. Inaugurację nowej części zaplanowano na wiosnę przyszłego roku w połączeniu z obchodami 18-lecia istnienia i działalności Kompleksu Termalno-Basenowego.

Ważnym wydarzeniem będzie też realizacja obchodów 100-lecia wyniesienia na ołtarze św. Bogumiła, patrona Uniejowa – to wyjątkowa rocznica zarówno z punktu widzenia duchowego, historycznego jak i promocyjnego.

Nieustannie rozwijamy także tematy związane ze Spycimierzem. Każde kolejne badanie przynosi nowe informacje i odkrycia, które potwierdzają, że warto podążać tym tropem oraz inwestować w poznawanie i popularyzację naszego rodzimego dziedzictwa. Krótko mówiąc, jesteśmy pełni zapału do pracy. Wierzę, że wspólnie dokonamy wielu ciekawych projektów, które są w przygotowaniu i niech na tym etapie pozostaną tajemnicą do czasu realizacji.

Tymczasem, w imieniu własnym i całego Samorządu, składam Państwu serdeczne życzenia na zbliżające się Święta Bożego Narodzenia. Niech Nowy Rok zaskoczy nas wszystkich wieloma niespodziankami, które będzie nam dane realizować.

**Dziękuję za rozmowę
Andrzej Zwoliński**

ŁĄCZY NAS PAMIĘĆ I TROSKA O JUTRO



Gminne uroczystości w 107. rocznicę odzyskania Niepodległości poprzedziła Msza. św. w Bazylice Mniejszej, a po niej Rynek był miejscem oddania hołdu bohaterom o wolność i niepodległość. Uroczystość poprowadził Robert Palka dyrektor M-GOK w Uniejowie, wystąpienie okolicznościowe wygłosił Tomasz Wójcik - przewodniczący Rady Miejskiej w Uniejowie, a apel pamięci odczytał kpt. Maciej Mironiuk. Uroczystość uświetniła Wojskowa Asysta Honorowa i Orkiestra Dęta ZHP-OSP z Uniejowa.

Święto Niepodległości to wyjątkowy dzień kształtujący postawy patriotyczne, zwłaszcza wśród młodzieży i okazja do potęgowania pamięci historycznej żyjącej w nas.

Urszula Urbaniak

Przy mikrofonie Tomasz Wójcik - przewodniczący Rady Miejskiej w Uniejowie

Szanowni Państwo, Drodzy Mieszkańcy Miasta i Gminy Uniejów, Mili Goście,

Spotykamy się dziś w sercu Uniejowa, na naszym rynku, gdzie historia i teraźniejszość splatają się w jedną wspólnotę pamięci. 11 listopada – dzień, który nie jest tylko rocznicą. To symbol. To puls serca współczesnej Polski. To dzień, w którym każdy z nas – choćby przez chwilę – czuje się częścią wielkiej historii, której jesteśmy spadkobiercami i kontynuatorami.

Patrzymy w przeszłość z wdzięcznością. Wspominamy tych, którzy o niepodległość walczyli z bronią w ręku – w powstaniach, na frontach, w lasach i w okopach. Ale wspominamy też tych, którzy walczyli inaczej – pracą, nauką, modlitwą, wiernością językowi i tradycji.

Tu, w Uniejowie i okolicznych wsiach, żyli ludzie, którzy nie składali broni, choć nie zawsze mieli karabin. To oni uczyli dzieci pisać po polsku, to oni przechowywali książki i tradycje, śpiewali pieśni, obchodzili Boże Ciało po polsku – choć za to groziła kara. W czasach, gdy o Polsce nie wolno było mówić, oni o niej szeptali. To była ich cicha, codzienna walka – walka o duszę narodu.

Z wdzięcznością pochylamy głowy przed wszystkimi pokoleniami Polaków, którzy dali nam wolność. Ale niech to święto nie będzie tylko wspomnieniem. Niech będzie przypomnieniem, że niepodległość to zobowiązanie – do mądrości, do jedności, do odpowiedzialności za wspólne dobro. Bo – pozwólcie, że zacytuję słowa, które tak celnie oddają naszą polską codzienność: „**Czasem, my Polacy, mamy trudność, by się jednaczyć, by być razem bez rywalizacji. A przecież takie chwile jak te pokazują, że więcej nas łączy, niż dzieli – miłość do Ojczyzny, wspólne wartości, pamięć i duma.**”

Napisała je kilka dni temu w mediach społecznościowych Aleksandra, moja rówieśniczka, uniejowianka mieszkająca w Irlandii. Serdecznie pozdrawiam ją i wszystkich naszych rodaków, świętujących dziś poza granicami kraju.

Dziś, patrząc na stojącą przed nami kompanię Wojska Polskiego, czujemy szczególną dumę. To widok, który porusza serca. To obraz państwa silnego, wiernego tradycji i gotowego do obrony. Żołnierze w mundurach przypominają nam, że niepodległość nigdy nie jest dana raz na zawsze – trzeba jej strzec, tak jak oni strzegą naszych granic i naszego spokoju. Panie Pułkowniku, dziękujemy Wam za obecność. Wasza postawa budzi szacunek i wdzięczność.

Dziś wolność ma inne oblicze niż przed wiekiem. Dziś nie walczyliśmy o przetrwanie narodu, ale o jego rozwój, spokój, wspólnotę.

Naszym zadaniem – mieszkańców miasta i gminy Uniejów – jest pielęgnować to, co wyrosło z tamtej ofiary: mądrze gospodarować, wspierać się wzajemnie, dbać o dzieci i starszych, troszczyć się o piękno naszej ziemi.

Bo wolność to nie tylko prawo do mówienia – to także obowiązek słuchania.

To nie tylko flaga na wietrze – to także codzienna praca, uczciwość i troska o drugiego człowieka.

Jesteśmy wspólnotą. Od Spycimierza po Pęgów, od Lekaszyna po Łęg Baliński – razem tworzymy małą ojczyznę, która jest częścią tej wielkiej – Rzeczypospolitej. I choć każdy z nas ma swoje poglądy, swoje racje, swoje emocje – dziś łączy nas jedno: biało-czerwona i duma z bycia Polakiem.

Wspomnę jeszcze niezwykły przypadek. Dokładnie dwa lata temu, przy tej samej co dziś okazji, nasze oczy zwróciły się w stronę Islandii, gdzie przerażający wybuch wulkanu zaczął dosłownie pożerać nasze miasto partnerskie, Grindavik. Ze ściśniętym sercem wierzyliśmy, że nasi islandzcy, dzielni przyjaciele, obronią swoją małą ojczyznę.

Wczoraj napisał do nas Fannar Jonasson, burmistrz Grindaviku i przyniósł wspaniałą wiadomość: tak poraniony Grindavik przetrwał. Do miasta wrócili mieszkańcy i będą budować Grindavik piękny jak nigdy przedtem. A my wiemy, że im się uda.

Niech ten dzień będzie czasem radości i wdzięczności. Po powrocie do domu wznieśmy, nieważne czym – winem, wodą czy sokiem – wspólny toast za wolną Ojczyznę. Zawołajmy razem: **Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita! Niech żyje Polska!**

Tomasz Wójcik - przewodniczący Rady Miejskiej w Uniejowie

ROK 2026 ROKIEM ŚWIĘTEGO BOGUMIŁA

W dniu 27 maja 2025 roku minęło 100 lat od potwierdzenia przez Stolicę Apostolską kultu św. Bogumiła, a w maju 2026 roku minie 100 lat od Ogólnopolskich Obchodów w Uniejowie potwierdzających kult św. Bogumiła (czyt. „W Uniejowie”, nr.101, s. 6).

Do tych wydarzeń w swoim liście, odczytanym w pierwszą niedzielę Adwentu, nawiązuje bp włocławski Krzysztof Wętkowski, ustanawiając rok 2026 Rokiem Świętego Bogumiła. Poniżej fragmenty z listu.

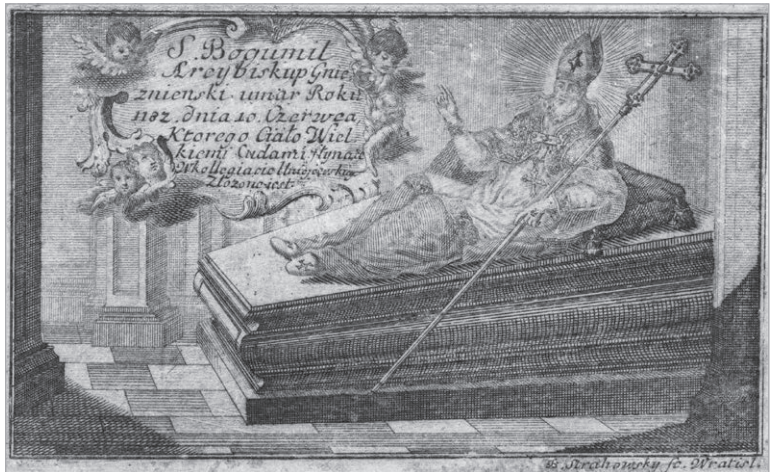
„(...) W 2025 roku obchodziliśmy 100-lecie urzędowego zatwierdzenia kultu Bogumiła - współpatrona naszej diecezji. To wydarzenie, które kieruje nasze spojrzenie ku historii, ale również ku przyszłości naszej diecezji.

W duchu starego zwyczaju Kościoła rzymskiego - święta i uroczystości ogłaszane w Rzymie wprowadzano do obchodów powszechnych dopiero w roku następnym. Zwyczaj ten powstał z praktycznych powodów komunikacyjnych oraz zatwierdzenia papieskich decyzji przez lokalnych biskupów. W średniowieczu obieg między Rzymem a Kościołami lokalnymi trwał dość długo, dlatego dopiero oficjalne ogłoszenie w diecezjach nadawało świętom wymiar powszechny. Tak było również w przypadku Bogumiła (...) Idąc za mądrością tradycji Kościoła ustanowiłem rok 2026 Rokiem Świętego Bogumiła.

(...) Obchody rozpoczną się 18 stycznia w Bazylice Mniejszej w Uniejowie, zakończą 27 grudnia w Sanktuarium w Dobrowie, a centralne uroczystości diecezjalne odbędą się 28 czerwca w Kole. W Uniejowie, Dobrowie i Kole ustanowione zostały kościoły jubileuszowe. W których - za wstawiennictwem św. Bogumiła - można uzyskać odpust zupełny”.

W wymienionych trzech miejscowościach, poza terminami podanymi w liście bpa, będzie szereg innych wydarzeń związanych z kultem św. Bogumiła, a w Uniejowie szczególną oprawę będzie miała uroczystość odpustowa w dniu 10 czerwca.

Urszula Urbaniak



Św. Bogumił - rycina Strachowski Bartłomiej (1693-1759), Wrocław

Z historii uniejowskiej parafii

W dniu 16 grudnia minęło 35 lat od przywrócenia uniejowskiej świątyni godności kolegiaty oraz reerygowania Kolegiackiej Kapituły Uniejowskiej.

Uroczystościom w 1990 roku przewodniczył Ordynariusz Włocławski bp Henryk Muszyński wraz z biskupami: Czesławem Lewandowskim i Romanem Andrzejewskim. Odczytano dekrety z nominacjami 4 prałatów, 12 kanoników gremialnych i 12 honorowych. Prepozytem Kapituły Uniejowskiej został ks. prałat Stanisław Smolarski.

Po 35 latach od tego wydarzenia, w dniu 08 kwietnia 2025 roku, papież Franciszek podniósł tę świątynię do godności Bazyliki Mniejszej, a uroczystego ogłoszenia dokonał bp włocławski Krzysztof Wętkowski w dniu 10 czerwca 2025 roku.

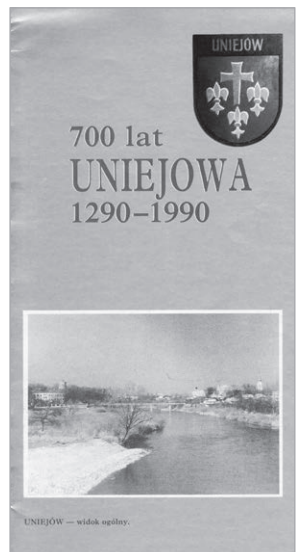
35 LAT TEMU

Folder okolicznościowy z historią Uniejowa autorstwa Stanisława Urbaniaka (arch. Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa)

W roku 1990, a więc 35 lat temu, działał Społeczny Komitet Obchodów 700-lecia Uniejowa, powołany tylko na okres obchodów jubileuszu miasta. Po zrealizowaniu zaplanowanych działań 27 grudnia 1990 roku Komitet rozwiązał się, podejmując jednocześnie decyzję o założeniu Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa.

Trwałe ślady działalności Komitetu to m.in: pamiątkowe tablice na murach zamku i na dzwonnicy, odsłonięcie pomnika Bohaterów Września 1939 roku, postawienie witaczy przy wjazdach do miasta, wybite pamiątkowego medalu, odrestaurowanie tablicy POW przy wejściu do kościoła, ufundowanie pierwszego w kościele witrażu obrazującego tytuł świątyni, doprowadzenie do przywrócenia kościołowi godności kolegiaty i reerygowania Kapituły Uniejowskiej, wydanie folderu z historią Uniejowa, wydrukowano pamiątkowe cegiełki. Ponadto odbywały się sympozja, wystawy, koncerty, spotkania po latach...i inne. Godnie uczczono, na miarę ówczesnych możliwości i przy zaangażowaniu mieszkańców, 700-lecie nadania Uniejowowi praw miejskich.

Urszula Urbaniak



ZAGADKA UNIEJOWSKIEGO OGRÓJCA

Zdecydowanie najtrwalszym świadectwem inwestycji budowlanych ks. Zygmunta Jabłkowskiego jako miejscowego proboszcza jest dokonana w 1898 r. przebudowa i remont barokowej kaplicy przylegającej do zewnętrznych murów uniejowskiej bazyliki mniejszej od strony wielkiego ołtarza zwanej Ogrójcem¹. To właśnie dzięki niemu zawdzięcza ona zasadniczo swój obecny wygląd, szczególnie jeśli chodzi o jej górną część. W ramach wykonanej na jego polecenie przebudowy na przełomie sierpnia i września 1898 r. dodano wtedy specjalną niszę, a nad nią umieszczono krzyż². Dziś ta nisza jest pusta, ale zgodnie z pomysłem ks. Z. Jabłkowskiego miała ona mieć swoje specjalne przeznaczenie. Otóż miała ona mieścić figurę Matki Bożej z Lourdes³. I faktycznie takowa znalazła tam swoje miejsce we wrześniu 1898 r. Uroczystego poświęcenia Ogrójca wraz z figurą Maryi ks. Z. Jabłkowski dokonał 02.10.1898 r.⁴ Pod koniec 1898 r. remont kaplicy uzupełniono sprawieniem mu „nowej ślicznej ramy z kratą żelazną”⁵.

Pierwotnie w niszy umieszczona została rzeźba Maryi wykonana z terakoty, jednak wkrótce uznano, że stojąc w miejscu narażonym na czynniki atmosferyczne szybko ulegnie zniszczeniu, więc na przełomie 1898/1899 roku zastąpiono ją figurą kamienną. Wtedy to też dodano do niej po bokach niszy kamienne figury aniołów, które znajdują się tam szczęśliwie do dzisiaj⁶. Rzeźba, która przetrwała w niszy obie wojny światowe, została zdjęta stamtąd dopiero podczas jednego z ostatnich remontów elewacji kościoła. Z uwagi na jej stan zdecydowano o jej zabezpieczeniu w innym miejscu. Jak prezentowała się tam dawniej możemy zobaczyć chociażby na zdjęciu z 1907 r. wykonanym przez Jarosława Wojciechowskiego (1874-1942) dla Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Wydaje się zasadnym, aby taka figura (o ile nie w oryginale to przynajmniej w współczesnej kopii) na swoje miejsce powróciła - byłoby to godne upamiętnienie starych ks. Z. Jabłkowskiego w upiększaniu uniejowskiego kościoła i przywróciłoby Ogrójcowi wygląd zgodny z jego wizją.

Przy tej okazji warto wyjaśnić jakie było pierwotne przeznaczenie kaplicy ogrójcowej. Z założenia obiekty tego rodzaju powstawały jako kaplica zmarłych, stanowiąca łącznik z bezpośrednio przylegającym kościołem a cmentarzem. Faktycznie dawniej - o czym dziś się już raczej nie pamięta - do kolegiaty przylegał od czasów średniowiecza cmentarz, istniejący jeszcze w XIX w⁷.

Na sklepieniu takiej kaplicy często wisiała lampa-kaganek, będąca latarnią dla zmarłych. W przypadku tej uniejowskiej na zdjęciu z 1907 r. widzimy na froncie kaplicy dwie ozdobne lampy (dziś nieistniejące), które być może nawiązywały do tej roli, choć z uwagi na likwidację cmentarza nie mogły już raczej pełnić pierwotnej funkcji.

W kontekście cmentarnym nieprzypadkowy jest wybór tematu Modlitwy w Ogrójcu, który jako samodzielny temat ukształtował się i upowszechnił w późnym gotyku oraz rozumiany był jako jedno z przedstawiień dewocyjnych. Jednym z czynników, które determinowały kult tego typu wizerunków, był ukształtowany wówczas pogląd, iż za wstawiennictwem modlącego się Jezusa spoczywający w cmentarzach zmarli zostaną ocaleni od wiecznych konsekwencji grzechu i śmierci doczesnej. W kontekście modlitwy Chrystusa w Ogrójcu do kulminacyjnych punktów w roku liturgicznym należały Dzień Zaduszny i Wielki Czwartek. Istotną częścią liturgii w tych dniach były modlitwy pokutne i procesje, które wędrowały nie tylko wokół kościoła, więc wówczas na cmentarzu, ale także wyznaczały kaplicę ogrójcową jako swój punkt docelowy⁸.

Dziś takiej roli po likwidacji cmentarza przykościelnego uniejowski Ogrójec już nie spełnia - jest za to nadal miejscem modlitwy i przy okazji pamiątką ciekawej przeszłości miejscowej świątyni.

dr Dominik Wilmański⁹



Widok Ogrójca w poł. XIX w. na akwareli z albumu K. Stronczyńskiego pt. Widoki zabytków



Fragment zdjęcia J. Wojciechowskiego z 1907 r., www.fotopolska.eu

1 Jeśli chodzi o jego wcześniejszy wygląd, to L.P. Witkowski w broszurze zat. Uniejów. Szkic historyczno-statystyczny, Warszawa 1855, na s. 13 podawał jedynie, iż „zewnątrz kościoła jest ogrójec murowany i obraz na murze malowany, wystawiający kłęzącego Pana Jezusa. Podczas wielkiego zgromadzenia ludu, za pozwoleniem zwierzchności duchownej odprawiają się tu msze święte.”

2 W „Kurjerze Porannym” z dn. 06.09.1898 r. (nr 247), s. 4 czytamy: „Również ogrójec przy kościele przerobiono z gruntu i w wy-murowanej świeżo niszy ustawiają statuę Matki Bożej, a nad niszą piękny ażurowy krzyż.”

3 Jest wielce prawdopodobnym, iż inspiracją do wyboru tego właśnie wizerunku była mijająca w 1898 r. 40 rocznica objawień maryjnych w Lourdes; to właśnie na przełomie XIX i XX w. kult tych objawień dotarł na ziemię polską.

4 Jak donosił korespondent „Kurjera Porannego” (wydanie z dn. 07.10.1898 r., nr 278, s. 3) w korespondencji datowanej na dzień 02.10.1898 r.: „Dziś rano po prymarji (tj. po pierwszej mszy św. porannej - przyp. autora) proboszcz ks. prałat Jabłkowski poświęcił uroczystie Ogrójec za Wielkim ołtarzem, przebudowany ślicznie staraniem tegoż proboszcza, z umieszczeniem w górnej niszy statui Matki Boskiej z Lourdes.”

5 „Kurjer Poranny” z dn. 03.01.1899 r. (nr 3), s. 4 (korespondencja datowana na dzień 28.12.1898 r.)

6 „Kurjer Poranny” z dn. 18.01.1899 r. (nr 18), s. 4 (korespondencja datowana na dzień 11.01.1898 r.)

7 Jak wspominał kryjący się pod inicjałami S.Z. korespondent „Opiekuna Domowego” w wydaniu z dn. 22.10.1873 r. (nr 43, s. 342): „Prawie w samym rynku, w bardzo bliskim sąsiedztwie dwóch szynków stoi starożytny kościół parafialny, niegdyś kolegiata, założony w r. 1349 przez Jarosława Bogoryję Skotnickiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego. Gdy się zbliżasz do tej świątyni, zaraz na wstępie uderza cię odrapany i popękany mur otaczający cmentarz kościelny...”

8 Za: ks. A. Motyka, Ogrójec, w: Niedziela (edycja rzeszowska), 12/2008, s. VI

9

OBCHODY ROKU JUBILEUSZOWEGO W PARAFII WIELENIN

Okres od 27 lipca 2025 r. do 27 lipca 2026 r. to **Rok Obchodów Jubileuszu 100-lecia obecnego kościoła i 700-lecia parafii Wielenin**. Rozpoczął go odpust ku czci św. Jakuba. Po nim we wspólnocie na bieżąco realizowane były kolejne różne religijne inicjatywy.

W sierpniu (miesiącu pielgrzymek i świąt maryjnych) odbywały się rekolekcje, prowadzone przez ks. Grzegorza Józwickiego, przygotowujące parafian do przyjmowania w ich domach obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej (poświęconego podczas odpustu w dn. 27.07.br. przez biskupa seniora Alojzego Wiesława Meringa). W swych naukach kapłan położył akcent na cudowne interwencje Maryi w dziejach ludzkości, a szczególnie w dziejach Polski.

W niedzielę 17 sierpnia we mszy św. uczestniczył Zespół Śpiewaczy Świniczanki z kapelą ludową, by wspólnie uczcić 120. rocznicę urodzin św. siostry Faustyny Kowalskiej, pochodzącej z pobliskiego Głogowca. Przekazane przez Nią orędzie Miłosierdzia Bożego to istotne Boże Przesłanie dwudziestego wieku.

W Roku Jubileuszu na podkreślenie zasługuje kolejne ważne wydarzenie religijne, a jest nim peregrynacja po domach parafian wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej (należy wspomnieć, że jest to szczególne wydarzenie, gdyż jak pamięta starsze pokolenie, ma ono miejsce raz na kilkadziesiąt lat). Nawiedzenie rozpoczęło się w dniu 31 sierpnia br., a jako pierwsi ikonę przyjęli mieszkańcy Brzezin. W dalszej kolejności obraz odwiedził rodziny w Czepowie, Dąbrowie, Hipolitowie i Kalinówkach. Obecnie ikona wędruje po domach w Kozankach.

Nawiedzenie rodzin przez Obraz Matki Bożej Częstochowskiej to możliwość wspólnej modlitwy w gronie najbliższych, to czas na pogłębienie duchowości, umocnienie wiary, zjednoczenie rodzin oraz parafii wokół Matki Bożej. To także czas na duchową przemianę, na pracę nad sobą i wyznanie wiary oraz na umocnienie więzi duchowych z Kościołem. Przyzywając Bożego Miłosierdzia, wierni proszą o odrodzenie się człowieka i powrót do Boga poprzez spowiedź i spotkanie się ze Zmartwychwstałym we Mszy Świętej, a dla dusz w czyśćcu cierpiących i zmarłych z naszych rodzin, o łaskę życia wiecznego.

Kolejnym wydarzeniem w przeżywaniu jubileuszowego czasu była Msza św. w niedzielę 28 września br.. Jej oprawę muzyczną zapewniła Gminna Orkiestra Dęta z Wierzbinka. Po zakończonej eucharystii, na placu przykościelnym muzycy wystąpili z koncertem marszów. Parafianom ten występ przypadł do gustu.

Tego samego dnia, o godz. 16.00 na miejscowym, tzw. cmentarzu cholerycznym odbyła się modlitwa za przodków. Nabożeństwo to swoją grą również uświetniła orkiestra z Wierzbinka. Warto zaznaczyć, że kolejna modlitwa na cmentarzu parafialnym w Wieleninie będzie miała miejsce również w roku 2026, w liturgicznym okresie wielkanocnym. To przecież dzięki pokoleniom, które odeszły staliśmy się dziedzicami wszystkiego, co wydarzyło się w historii w płaszczyźnie duchowej i materialnej.

W październiku szczególnego wyrazu nabrało przeżywanie nabożeństwa różańcowego przez dzieci, poprowadzone przez członkinie Koła Różańcowego – p. Martę Kujawiak i p. Annę Stasiak.

Planowanym punktem przeżyć duchowych będą misje parafialne, które poprowadzą ojcowie Paulini. Mam nadzieję, że w tym czasie uda się także zaprosić do uroczystego przeżywania roku jubileuszy zespoły i artystów z terenu dekanatu uniejowskiego.

Cały czas w kościele można oglądać wystawę fotografii z czasów, gdy proboszczem w Wieleninie był ks. Adam Kozanecki – budowniczy naszej świątyni. Warto podkreślić, że są to unikatowe zdjęcia, pozyskane od p. Marii Malewicz - bratanicy duchownego. Oddają one ówczesną rzeczywistość i, co ważne, przedstawiają też naszych parafian z czasów przedwojennych.

Obchodzony jubileuszowy okres wyzwolił u parafian wiele pozytywnej energii, dlatego też pragnę podziękować wszystkim osobom, które swą postawą przyczyniły się do głębszego przeżywania tego czasu.

Papież Leon XIV powiedział "W obecnym czasie bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy «postawić Jezusa Chrystusa w centrum i – na drodze wskazanej przez Ewangelii gaudium – pomagać ludziom żyć w osobistej relacji z Nim, aby odkryć radość Ewangelii. W czasach wielkiej fragmentaryzacji konieczne jest powrócenie do fundamentów naszej wiary, do kerygmatu."

Niech te słowa będą drogowskazem na dalszy czas i naszą wspólną drogę.

Ks. Jarosław Olszewicz
proboszcz parafii Wielenin



Modlitwa za przodków na cmentarzu cholerycznym w Wieleninie (fot. Henryka Olejnik-Mann)



OD CZAPKI STUDENCKIEJ DO KARIERY NAUKOWEJ

Odzyskanie niepodległości przez Polskę spowodowało ożywienie w polityce i w wielu innych dziedzinach życia, w tym także w oświacie i szkolnictwie na wszystkich szczeblach. Kształcenie na uczelniach wyższych było kosztowne i tym samym dostępne tylko dla młodzieży wywodzącej się z dobrze sytuowanych rodzin. Środowisko akademickie było więc elitarną grupą wśród młodzieży, wyróżniającą się białymi czapkami, co było dobrze postrzegane przez społeczeństwo.



Mieczysław Tomala
(ze zb. Jerzego Kaszyńskiego)

Najszybciej po wojnie wyższe wykształcenie osiągnął przedwojenny maturzysta Mieczysław Tomala (1921-2014) – syn Marii Kaszyńskiej z Balina. W czasie okupacji pracował w niemieckiej firmie budowlanej, by uniknąć wywózki na roboty przymusowe, a po wojnie podjął studia w Łódzkim Oddziale Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie. Doktorat i habilitację zdobył w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych, a w międzyczasie pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych na placówkach w Hadze i Berlinie Wschodnim. Z tytułem profesora od 1981 r. pracował w PISM, m. in. na stanowiskach dyrektorskich (odpowiednik Rektora lub Prorektora).



Adam Zdzisław Józefowicz (arch. TPU)

Uniejowianin z urodzenia Adam Zdzisław Józefowicz (1928 – 2024) podjął studia prawnicze na Wydziale Prawa Uniwersytetu Łódzkiego, najwcześniej jak tylko było to możliwe po wojnie. Swoją karierę prawniczą realizował poczynając od Sądu Powiatowego w Skierniewicach, poprzez sądy coraz wyższych szczebli. Po doktoracie w 1979 r. obejmował wysokie stanowiska w Ministerstwie Sprawiedliwości na Wydziale Prawa Gospodarczego. Swoją czynną karierę sędziowską zakończył jako Sędzia Trybunału Konstytucyjnego I-ej historycznej kadencji (1985 – 1989 r.). Odznaczony wszystkimi możliwymi krzyżami państwowymi, łącznie z Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, przeszedł w stan spoczynku jako Sędzia Sądu Najwyższego. Był to czas, w którym wykorzystując nabyte umiejętności zbierania i kojarzenia faktów, przedstawił w serii publikacji książkowych o życiu i kulcie bł. Bogumiła – patrona Uniejowa.



Stanisław Bogumił Winnicki
(ze zb. Szymona Bugajaka)

Późniejsze kariery naukowe Uniejowian pamiętających jeszcze czasy wojenne, były realizowane z dala od Uniejowa. Stanisław Winnicki urodzony w 1938 r. w znanej uniejowskiej rodzinie, maturzysta Liceum Ogólnokształcącego w Turku (1955 r.), ukończył studia na Wydziale Zootechnicznym i na Wydziale Weterynarii Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie. W latach 1960-1973 (doktorat w 1969 r.) pracował jako adiunkt na Wydziale Zootechnicznym AR w Olsztynie, a następnie w latach 1973-1985 (habilitacja w 1980 r.) jako docent w Instytucie Zootechniki w Balicach k/ Krakowa. W latach 1985-2008 (tytuł profesora nadany w 1990 r.) pełnił funkcję kierownika Katedry Weterynarii Rolniczej AR w Poznaniu i równolegle w okresie 1990-2020 pracował naukowo w Instytucie Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa w Warszawie (Oddział w Poznaniu) - obecnie to Instytut Technologiczno-Przyrodniczy w Falentach.

Od 2020 roku pozostaje na emeryturze, dzieląc się dalejszym doświadczeniem naukowym w zakresie weterynarii, zdrowotności i dobrostanu zwierząt w nowoczesnych budynkach inwentarskich oraz ośrodkach mechanizacji i robotyzacji. O jego bogatym dorobku naukowym świadczą liczne publikacje, ekspertyzy i opracowania instruktażowe.



Włodzimierz Prądyński (ze zb. własnych)

Włodzimierz Prądyński urodzony w 1942 r. w Osinie (obecnie Brzozówka), po wojnie przez kilka lat mieszkał w Uniejowie, gdzie jego rodzina prowadziła sklep z towarami tekstylnymi w Rynku. Po likwidacji tego sklepu cała rodzina przeniosła się do Koła, a potem do Poznania. Najmłodszy w tej rodzinie Włodzimierz studiował w Akademii Rolniczej i tam kontynuował pracę naukową poprzez stopnie doktora i doktora habilitowanego, do osiągnięcia tytułu profesora w 1993 r. oraz pełnienie między innymi funkcji dziekana Wydziału Technologii Drewna (1999 – 2013 r.). Poza uczelnią był wieloletnim członkiem i przewodniczącym Komitetu Technologii Drewna Polskiej Akademii Nauk, dwukrotnym laureatem doktora honoris causa (Uniwersytet Techniczny w Zwoleńiu na Słowacji i SGGW w Warszawie) oraz odznaczony Kawalerskim Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski. W Uniejowie bywał sporadycznie

i okazjonalnie, przede wszystkim na uroczystościach związanych z jego wujem Szczepanem Ściborem, ale nie spotykał nikogo z dawnych dziecinnych lat, ani też przez nikogo nie był rozpoznawany.

Studiowanie stawało się coraz bardziej powszechne przez wszystkie grupy społeczne, kiedy wprowadzono tzw. punkty preferencyjne „za pochodzenie” chłopskie lub robotnicze, z uwzględnieniem niestety czynnika politycznego. Dla mnie było to krzywdzące, jako że musiałem stoczyć dramatyczną walkę o możliwość nauki w szkole średniej i o indeks studenta.



Jerzy Kaszyński (zb. autora)

Kończąc naukę w szkole podstawowej (1950 r.) musiałem określić wizję swojego zawodu i rodzaj szkoły. Zadeklarowałem stolarstwo lub budownictwo, a piekarnictwo dopiero na trzecim miejscu. Pojechałem też z ojcem do Łodzi, by w poradni psychologicznej określić moje preferencje i po kilku godzinach rozmaitych testów, a także po rozmowie z dwoma psychologami, otrzymałem opinię, że „wykazuję wszechstronne uzdolnienia na wysokim poziomie. Zaleca się dalszą naukę w szkole ogólnokształcącej, a potem koniecznie studia”.

W wyniku krótkiej procedury kwalifikacyjnej zostałem przyjęty do Liceum Ogólnokształcącego w Turku, gdzie zgłosiłem się w 1-go września 1950 r. na inaugurację roku szkolnego. Okazało się, że w międzyczasie zostałem skreślony z listy przyjętych. Rozpoczęły się odwołania, skargi i wyjaśnienia z udziałem ówczesnego dyrektora tego Liceum Bronisława Kaszyńskiego z Brudzewa, które w połowie listopada zakończyły się ponownym przyjęciem mnie do 8-mej klasy. Tak duże opóźnienie było trudne do odrobienia, ale udało się. Także maturę w 1954 r. uzyskałem w terminie i z niezłym wynikiem, więc złożyłem podanie na studia do Szkoły Inżynierskiej w Szczecinie.

W sierpniu, kilka dni przed egzaminami wstępnymi, otrzymałem pismną informację, że nie zostałem dopuszczony do egzaminów wstępnych bez podania przyczyny. Podobną wiadomość dostała Hanka Krużyńska, koleżanka z klasy maturalnej z Turku (córka starosty), ubiegająca się na studia w Uniwersytecie Warszawskim.

Ja jednak pojechałem do Szczecina, w prawdzie niczego w Rektoracie nie dowiedziałem się, ale złożyłem skargę do Komitetu Wojewódzkiego PZPR. We wrześniu, już po zakończeniu egzaminów, zostałem wezwany do tego Komitetu, gdzie od jednego z sekretarzy dowiedziałem się, że otrzymałem z lokalnej organizacji partyjnej i z innych instytucji, bardzo złą opinię. Wynikało z niej, że jestem wychowany w środowisku „obcym klasowo”, bo ojciec był w czasie wojny za granicą zachodnią i walczył pod Monte Cassino, a nie na froncie wschodnim w słynnym boju pod Lenino razem z Armią Czerwoną, a ponadto prowadzi prywatną inicjatywę w Uniejowie. Rada jest więc taka: należy wyjść z tego środowiska. Z bólem serca postąpiłem tak, jak radził mi ów sekretarz, a rodzice przyjęli to ze zrozumieniem.

Wyjechałem do Łodzi, zamieszkałem u ciotki Marii Warych z Orzeszkowa (łódzkiej tkaczki), ukończyłem kurs kreśleń budowlanych i podjąłem pracę w Remontowym Przedsiębiorstwie Budowlanym na stanowisku robotnika, z wynagrodzeniem miesięcznym 540 zł. Z tej pozycji, z pominięciem opiniodawców z Turku, w 1955 roku, ponownie złożyłem podanie na studia w tej samej szkole. Nie miałem już takich problemów, jak w ubiegłym roku, a egzaminy poszły mi bardzo dobrze. Z fizyki i z matematyki otrzymałem najwyższe oceny, co dało mi wystarczającą ilość punktów do przyjęcia na I rok studiów, bez punktów za „pochodzenie robotnicze” i trzeci egzamin z nauki o konstytucji. Od września Szkoła Inżynierska po wzmocnieniu kadrowym z Warszawy i Gdańska, otrzymała status Politechniki Szczecińskiej, a ja wreszcie byłem studentem pierwszego semestru tej uczelni.

Wkrótce osłabły rygory stalinowskiej doktryny tworzenia społeczeństwa socjalistycznego, w krajach kontrolowanych przez ZSRR. Tak więc funkcjonariusze partyjni w Polsce przestali z nadmierną gorliwością realizować wschodnią politykę wpływania na dobór młodzieży do szkół i wyższych uczelni.

W 1961 roku, po ukończeniu studiów na Wydziale Budownictwa i Architektury, zostałem na uczelni jako pracownik naukowo-techniczny. Z tytułem doktora pracowałem na etatach naukowo-dydaktycznych (asystenta, adiunkta), a po habilitacji do 2017 roku na stanowisku profesora nadzwyczajnego. Kolejne awanse na stanowiskach naukowo-dydaktycznych (asystenta adiunkta i profesora ZUT) były wynikiem doktoratu w 1973 r. habilitacji w 2003 r. Wcześniej, w latach 1975 - 1987 pełniłem funkcje dyrektorskie w Instytucie Inżynierii Lądowej WBiA. Na uczelni pracowałem do 80-go roku życia. Za wieloletnią pracę w Komisjach Naukowych „Awaryjne Budowlane” otrzymałem złotą odznakę z diamentem Polskiego Zrzeszenia Inżynierów Techników Budowlanych, a za konferencje naukowo-techniczne Badań Nieniszczących w Przemysle i Budownictwie, medal im. Prof. Zdzisława Pawłowskiego (PAN).

Każda kariera naukowa wiąże się z dużym, wieloletnim nakładem pracy i zaangażowaniem emocjonalnym, choć nie zawsze kończy się tytułem naukowym. Ponadto na ogół poza osobistą satysfakcją, nie przynosi korzyści materialnych.



Indeks studencki autora (zb. autora)

Jerzy Kaszyński

PRAWNIK PRZYSZŁOŚCI: ROZMOWA Z PAULINĄ PACHOLCZYK



Paulina Pacholczyk z odebraniem wyróżnienia

Paulina Pacholczyk pochodzi z Uniejowa, gdzie uczęszczała do miejscowego przedszkola i szkoły podstawowej oraz gimnazjum, naukę średnią kontynuowała w Liceum Ogólnokształcącym w Turku, następnie studia na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, które ukończyła w 2012 r. uzyskując dyplom i tytuł magistra prawa. Aplikację radcowską odbyła w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie, zakończoną zdaniem egzaminem zawodowym i tytułem radcy prawnego. Jej pierwszym zatrudnieniem była praca w Kancelarii, jeszcze podczas studiów w Krakowie. Obecnie zajmuje stanowisko dyrektorskie, w firmie SCHNEIDER GROUP w Warszawie, specjalizuje się w obsłudze biznesu, m.in. obsługą prawną i doradztwem międzynarodowej spółki - obecnej w 16 krajach. Od 2025 zajmuje się działalnością operacyjną Spółki, reprezentuje ją na licznych konferencjach zagranicznych.

W tym roku została wyróżniona, jako jedna z dziesięciu, tytułem lidera Prawników Przedsiębiorstw roku 2025. Jest Członkiem Komisji Promocji i Rozwoju Zawodowego przy Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie.

Myśl o tym, żeby zostać prawnikiem pojawiła się już na etapie gimnazjum, w liceum ta pewność tylko się rozwijała i umacniała. Zawsze dobrze się uczyła, była elokwentna, w dyskusji wyróżniała się bogatą i celną argumentacją, a więc ujawniała cechy osobowościowe, sprzyjające wykonywaniu zawodu prawnika. Znała siebie już na tyle dobrze, by być pewną swoich kompetencji i wyboru ścieżki, którą chce ruszyć w świat i przyszłość. Przedmioty na maturę wybrała już pod tym kątem. Żeby dostać się na prawo z zaparciem uczyła się, wymaganej na tym kierunku historii, choć wolałaby matematyki. Matura poszła jej bardzo dobrze, zdawała również język polski, angielski, WOS. Dostała się na wydziały prawnicze na trzech uczelniach: Krakowie, Poznaniu, Warszawie. Pokonując dylemat: bliżej czy dalej od domu, wybrała Uniwersytet Jagielloński. Na drugim roku, zainteresowana praktyką nie tylko teorią, podjęła pracę w kancelarii prawnej. Uczyła się i pracowała, wcześniej zdobywając doświadczenie zawodowe.

W 2012 r. ukończyła uczelnię uzyskując dyplom prawnika. I znów pojawiła się kwestia wyboru, co dalej? Choć miała pracę w kancelarii, stwierdziła, że to jej nie wystarcza. Nie miała ochoty zostać w Krakowie, który nie rokował jej dalszego rozwoju w zawodzie. Za zmianami przemawiały też daleka odległość od rodziny i Uniejowa. Myśląc o aplikacji, zaczęła sprawdzać opcje w Poznaniu i Warszawie. Wybrała stolicę. Po upływie 3,5 roku, w 2017 r. zdała egzamin radcowski uzyskując tytuł radcy prawnego. W Warszawie, Paulina przez kilka lat pracowała w kancelarii, ale z czasem ta praca przestała satysfakcjonować. Miała za sobą wiele wygranych spraw, dobrą znajomość tego środowiska... i poczucie zastopowania osobistego rozwoju.

W 2020 r. odważnie dokonała kolejnej życiowej zmiany, przeszła do biznesu. Z powodzeniem przebyła ścieżkę rekrutacji i została menadżerem ds. prawnych (Legal manager) w międzynarodowej spółce. Jednym z pozytywów była praca w języku angielskim i obsługa międzynarodowego środowiska. W jej ocenie była to świetna decyzja i dziś nie wyobraża sobie powrotu do kancelarii. Paulina, w obecnej firmie pracuje już 6 lat i ma poczucie, że przed nią jeszcze dużo wyzwani. Nie spodziewała się że tak dobrze odnajdzie się w tej dziedzinie prawa. Odpowiada jej ten szeroki świat biznesu, skala obowiązków i międzynarodowych kontaktów, podróże służbowe do różnych krajów, czasem bardzo odległych. Obecnie



Wśród 10-ciu najlepszych – Paulina Pacholczyk szósta od prawej

jest Dyrektorką Działu Prawnego w firmie. Kieruje zespołem 9 osobowym, w różnym wieku i doświadczeniu. Jako lider prawników przedsiębiorstw jest dumna najbardziej z tego, że ma realny wpływ na podejmowanie dużych decyzji biznesowych, na kształtowanie biznesu.

Mecenas Paulina Pacholczyk, doszła do sukcesów będąc nie z rodziny prawniczej, bez wsparcia dziedziczonej rodzinnej kancelarii, tylko dzięki własnemu talentowi, pracy i talentowi. Mimo dużej konkurencji, osiągnęła sukces w bardzo trudnej branży.

Będąc na stanowisku zarządzającym, dyrektorskim, została członkinią Polskiego Stowarzyszenia Prawników Przedsiębiorstw. W 2025 Stowarzyszenie doceniło jej zawodowe osiągnięcia i nagrodziło wyborem do dziesiątki najlepszych liderów Prawników Przedsiębiorstw w kraju.

Z sukcesem łączy życie zawodowe z prywatnym. Jest szczęśliwą matką 4,5 -letniego synka. Daje jej to poza karierą kolejny cel i bodziec do działania. Wspiera ją narzeczoną i rodzina, zwłaszcza mama, Mirosława Pacholczyk, której pomoc nieoceniona jest w przypadku wyjazdów służbowych Pauliny.

Studiując trudny kierunek na prestiżowym uniwersytecie, potem pracując w tak wymagającym zawodzie, przyznaje, że były trudne momenty, zwłaszcza w pierwszych latach. Zdarzały się porażki, ale te tylko ją wzmacniały. Na szczęście miała obok osoby, które dawały jej wsparcie i siłę do pokonywania tych przeszkód. Dalsze plany ma sprecyzowane, nie chce ich wszystkich zdradzać. Na pewno dalej będzie inwestować w swój rozwój osobisty i zawodowy, dlatego myśli o studiach podyplomowych MBA (Master of Business Administration), które podniosą poziom jej atrakcyjności zawodowej w kadrze zarządzającej. Chce też znaleźć czas na doszlifowanie j. niemieckiego, co także przyczyni się do lepszego zaprezentowania siebie jako prawniczki w środowisku oraz poszerzy kompetencje do sprostania w rywalizacji. Poza pracą stara się odpoczywać od prawa i czas poświęcać synkowi i rodzinie.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę jak ważna jest rola Prawników Przedsiębiorstw w dzisiejszym społeczeństwie i świecie. Jak wiele od nich zależy, ich wiedzy, zdolności i rozeznania, ocenie faktów i analizie sytuacji. Wielkie przedsiębiorstwa, korporacje, nie mogą funkcjonować samodzielnie w morzu przepisów i paragrafów, swoim prawnikom powierzają los, teraźniejszość i przyszłość. Tym bardziej podziw i szacunek dla wyboru drogi życiowej Pauliny, pracy i kariery młodej, zdolnej prawniczki wywodzącej się stąd, z Uniejowa.

Małgorzata Wojtasiak

Lipiec 2025 - Uzbekistan, Konferencja BD w Taszkencie



Jesień 2024 - wypoczynek rodzinny w polskich górach



Październik 2024 - w Barcelonie podczas prywatnego wyjazdu



Listopad 2025 - w przerwie podczas Polsko-Niemieckiego Forum Przyszłości w Ambasadzie Polski w Berlinie

Niedawno, 23 października br., uczestniczyłem w ciekawym sympozjum w Augsburgu, w stolicy mojej diecezji: „Europejski cud? Wymiana listów pomiędzy polskimi i niemieckimi biskupami w 1965 roku jako drogowskaz w kierunku pokoju i pojednania”.

To 60 lat temu, pod koniec obrad II-go Soboru Watykańskiego, biskupi polscy wysłali list do biskupów niemieckich z zaproszeniem na obchody Millenium Polski, gdzie znalazły się słynne słowa: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Słowa te wywołały burzę protestów, zwłaszcza ze strony władz komunistycznych. Jak można przebaczyć Niemcom za to, co uczynili nam w czasie II-giej wojny światowej?

Stosunki polsko-niemieckie były wówczas bardzo napięte nie tylko ze względu na zimną wojnę, ale przede wszystkim ze względu na świeżą pamięć okrucieństwa II-giej wojny światowej - głębokie rany strasznej wojny, która zakończyła się dopiero 20 lat temu wydawały się być przeszkodą nie do przezwyciężenia na drodze do pojednania. W odpowiedzi biskupów niemieckich znajdujemy podobne słowa: „W ławach kończącego się Soboru wyciągamy do Was ręce, przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Ta wymiana listów polskich i niemieckich biskupów została mianowana do światowego dziedzictwa UNESCO.

Władysław Bartoszewski, były minister spraw zagranicznych, a w czasie wojny więzień obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu powiedział kiedyś: „Ten cud pojednania jest w Europie i na świecie jedyne w swoim rodzaju. Wiele państw na całym świecie mogłoby się od nas, Polaków i Niemców uczyć”. Upadek Żelaznej Kurtyny i zjednoczenie Niemiec przed 35 laty pokazują, jak dalekowzrocznie myśleli 60 lat temu biskupi obu krajów.

Jednym z powodów tego, że w 1998 roku przenieśliśmy się do diecezji Augsburg, była chęć pracy na rzecz polsko-niemieckiego pojednania. Na samym początku zorganizowałem wymianę młodzieży z obu krajów. Ośmiu ministrantów z mojej pierwszej parafii w Neuburgu odwiedziło ze mną Kleczew i spotkało się w gimnazjum z młodzieżą, której uczyłem religii, posługując w Polsce. Potem osiem najlepszych uczniów z języka niemieckiego odwiedziło, wraz z nauczycielką tego języka, Bawarię. Dziesięć razy byłem w Polsce z grupami pielgrzymów z moich parafii.

W 2002 roku gościłem w Neuburgu Strażacko-Harcerską Orkiestrę Dętą z Uniejowa, która się wspaniale zaprezentowała na święcie parafialnym i występowała podczas turnieju w piłce nożnej. W ramach rewizyty byłem w Uniejowie z drużyną piłkarską z Wagenhofen. Kulminacyjnym punktem naszego pobytu był mecz z „Basztą”. W moich parafiach gościłem wiele razy chóry z Polski. Za każdym razem było to dla mnie i moich parafian wielkim przeżyciem. Zawsze uważałem, że najlepszą drogą

do pojednania jest spotkanie się, poznanie się i wymiana kulturalna.

W październikowym sympozjum w Augsburgu brał udział dr Robert Zurek z Krzyżowej, członek Zarządu Fundacji dla Europejskiego Pojednania. W swoim wystąpieniu przedstawił stosunki polsko-niemieckie od 1945 roku aż do dziś. Obecny był też biskup mojej diecezji dr Bertram Meier, który jest współprzewodniczącym grupy kontaktowej Episkopatów Polski i Niemiec. Biskupi obu krajów spotykają się każdego roku - raz w Polsce, raz w Niemczech, aby pozostać w stałym kontakcie i wymienić się doświadczeniami. Ucieszyło mnie to, co ks. biskup Meier powiedział: „W procesie pojednania najważniejsze są spotkania przedstawicieli obu narodów”.

Do takiego spotkania delegacji Episkopatu Niemiec i Polski doszło niedawno w dniach 18-19 listopada we Wrocławiu, dokładnie w 60. rocznicę listu polskich biskupów. Najważniejsze punkty obchodów tej rocznicy to; uroczysta ceremonia przy pomniku byłego kardynała Wrocławia Bolesława Kominka, który uznawany jest za głównego autora tego listu; uroczysta Msza św. w katedrze św. Jana Chrzciciela oraz podpisanie wspólnej deklaracji przewodniczących Episkopatów. W delegacji niemieckiej był także mój biskup, który podkreślił liczną obecność księży i sióstr zakonnych z Polski, pracujących w diecezjach niemieckich i tym samym wnoszących ważny wkład do solidarnej współpracy obu krajów.

Podsumowaniem poruszonych przeze mnie spraw są słowa biskupa z Erfurtu, Ulricha Neymeyera: „*Pojednanie jest najczęściej długim procesem. Może on trwać całe nasze życie i rzucać wyzwanie wielu pokoleniom, a jest ono możliwe tylko w obliczu Pana Boga*”.

Prawdę mówiąc, zdziwiło mnie to, że w polskich mediach ta okrągła rocznica wymiany listów przeszła prawie bez echa. Dlatego uznałem za swój obowiązek o tym napisać, gdyż jest to bardzo ważna rocznica w trudnych stosunkach polsko-niemieckich.

Ks. Marek Pokorski

Wrocław, 18 listopada 2025 - uroczystości przy pomniku byłego kardynała Wrocławia Bolesława Kominka



WSPÓLNOTA MŁODYCH CARLO ACUTISA W RZYMIE I ASYŻU

W dniach 20-24 października br. Wspólnota Młodych Carlo Acutisa, działająca przy naszej parafii, wybrała się na wyjątkową pielgrzymkę do Rzymu i Asyżu z okazji Roku Jubileuszowego. 16-osobowa grupa, w której skład wchodziło 5 osób dorosłych i 11 dzieci, miała jeden główny cel – odwiedzenie miejsc związanych z młodym świętym, Carlo Acutisem, który swoją krótką, ale pełną wiary i miłości do Boga drogą życia stał się dla nas inspiracją.

Przygotowania do tego wyjazdu trwały prawie dwa miesiące. Wymagało to dopięcia wielu szczegółów: rezerwacji biletów lotniczych, organizacji transferów na lotnisko w Warszawie oraz na lotnisko Fiumicino w Rzymie. Na miejscu wynajęto trzy apartamenty przy ulicy Via dei Sabelli, skąd mogliśmy komfortowo rozpocząć naszą pielgrzymkę.

Pierwsze dwa dni spędziliśmy w Rzymie, gdzie udało się zobaczyć i nawiedzić cztery Bazyliki Większe, w tym Bazylikę św. Piotra. Podziwialiśmy również takie zabyt-

ki, jak Koloseum, Fontanna di Trevi, Schody Hiszpańskie, Forum Romanum, czy Pomnik Wilczycy. Warto dodać, że także Kościółek Santa Bambino Gesu i Pomnik Ojczyzny były częścią naszej wizyty. Nie zabrakło też chwil relaksu nad Morzem Tyreńskim w Lido, po drodze mijając Ostię – miejsce o ogromnej wartości historycznej.

W dniu 23 października, po wczesnej pobudce o godzinie 5:30, wyruszyliśmy w podróż do Asyżu. Pociąg z dworca Termini odjechał o godz. 6:55, a po 2,5 godzinnej jeździe dotarliśmy do celu. Na miejscu dwie taksówki zawiozły nas do Bazyliki św. Klary, gdzie spędziliśmy czas na modlitwie i zwiedzaniu. Następnie udaliśmy się pieszo do Kościoła Obnażenia, w którym znajduje się relikwia Carlo Acutisa. Tam, o godz. 11:00, odbyła się msza święta w intencji młodego Dominika, który zginął tragicznie latem, podczas obozu – w modlitwie uczestniczyli jego rodzice, Mateusz i Agnieszka, z córeczką Łucją. Spotkanie to było bardzo wzruszające, a modlitwa u grobu świętego Carlo pozostanie w naszej pamięci na długo.

Po tej duchowej uczcie udaliśmy się do Bazyliki św. Franciszka, a potem mieliśmy czas wolny, by zwiedzić urokliwe uliczki Asyżu, zjeść posiłek i nasycić oczy widokiem tego pięknego miasta. O godzinie 16:30 wyruszyliśmy w drogę powrotną do Rzymu.

Cała pielgrzymka była nie tylko duchowym przeżyciem, ale również okazją do integracji, wspólnej modlitwy oraz refleksji nad życiem i przykładem świętego Carlo Acutisa. Dla wielu z nas była to niezapomniana podróż, która na pewno na długo pozostanie w sercu. Cieszymy się, że udało nam się zrealizować ten wyjątkowy cel i oddać cześć młodemu świętemu, który tak pięknie łączył wiarę z nowoczesnością.

Dziękuję za opiekę nad dziećmi założycielowi Wspólnoty Młodych „Carlo” św. Carlo Acutisa Sebastianowi, siostrze Jolancie, mamom i p. Mateusz z córeczką, o których informacja w tekście (arch. parafii)



Bazylika Mniejsza w Uniejowie – portret Carlo Acutisa i relikwiarz z jego relikwią (fot. arch. Parafii w Uniejowie)

ks. Inf. Andrzej Ziemieszkiewicz
- proboszcz Parafii Uniejowskiej



W Sanktuarium Ogołocenia w kościele Matki Bożej w Asyżu, gdzie został pochowany Carlo Acutis. Do zdjęcia dołączyli p. Agnieszka i p. Mateusz z córeczką, o których informacja w tekście (arch. parafii)

Uchwałą Sejmu RP z dnia 24.07.2024 r obecnym 2025 rok został ustanowiony
ROKIEM POLSKICH BOHATERÓW
Z KATYNIA – CHARKOWA - MIEDNOJE - BYKOWNI i INNYCH MIEJSC
w 85. rocznicę dokonania zbrodni katyńskiej przez NKWD.

W SZKOLE PODSTAWOWEJ W WIELENINIE - 23 PAŹDZIERNIKA 2025



Jako pierwsi wystąpili dzieci z oddziału przedszkolnego (fot. arch. szkoły)



Przy mikrofonie dyrektorka szkoły Ewa Kolasa (fot. arch. szkoły)



Nagrody w konkursie poetyckim i plastycznym wręczał m.in. burmistrz Józef Kaczmarek (z lewej) i kurator oświaty Jarosław Krajewski (fot. arch. szkoły)

PODSUMOWANIE ROKU KATYŃSKIEGO - GALA WOJEWÓDZKA, 02 GRUDNIA 2025



Uczniowie SP z Wieleńina podczas programu słowno-muzycznego (arch. Kuratorium w Łodzi)



Kurator Oświaty Jarosław Krajewski i nauczyciele SP z Wieleńina. Od lewej: Jolanta Kulej - polonistka, Ewa Kolasa - dyr. szkoły i Maciej Kłata - historyk (arch. Kuratorium Oświaty)

PAMIĘĆ, KTÓRA ZOBOWIĄZUJE

Udział Szkoły Podstawowej im. płk. pil. Szczepana Ścibora w Wieleńinie w obchodach Roku Katyńskiego został zauważony i doceniony przez Łódzkiego Kuratora Oświaty. W dniu 02 grudnia, w gronie 22 innych wyróżnionych szkół, uczestniczyliśmy w wojewódzkiej gali podsumowującej Rok Katyński, zorganizowanej przez Wojewodę Dorotę Ryl, Kuratorium Oświaty w Łodzi oraz Stowarzyszenia Rodzina Katyńska w Łodzi.

W trakcie uroczystości nasi uczniowie zaprezentowali montaż słowno-muzyczny „Zostali zakopani w ciszy. My ich wydobywamy słowem.”, który poruszył zarówno zgromadzonych gości, jak i organizatorów wydarzenia.

Rok Katyński był dla naszej szkoły nie tylko ważną lekcją historii, ale także empatii, odpowiedzialności i szacunku wobec narodowej pamięci. Jestem dumna z postawy naszych uczniów oraz z pracy wykonanej przez nauczycieli. Cieszę się, że młodzież pamięta, iż oprócz praw ma również obowiązki – w tym obowiązek odrobienia lekcji patriotyzmu, którą wykonali wzorowo.

Wspólne działania udowodniły, że pielęgnowanie pamięci historycznej może być nie tylko obowiązkiem, ale także piękną i wartościową częścią życia szkolnej społeczności.

Ewa Kolasa Dyrektorka Szkoły Podstawowej
im. płk. pil. Szczepana Ścibora w Wieleńinie

Uchwałą Sejmu RP z dnia 24.07.2024 r obecny 2025 rok został ustanowiony
ROKIEM POLSKICH BOHATERÓW
Z KATYNIA – CHARKOWA - MIEDNOJE - BYKOWNI i INNYCH MIEJSC
w 85. rocznicę dokonania zbrodni katyńskiej przez NKWD.

SZACUNEK I PAMIĘĆ TO NASZ WSPÓLNY OBOWIĄZEK

Czasami wystarczy jedno zaproszenie, by zatrzymać się na chwilę i spojrzeć głębiej w historię. Tak właśnie było, gdy otrzymaliśmy list od p. Jarosława Krajewskiego - Wicekuratora Oświaty w Łodzi, w którym zachęcał szkoły do włączenia się w wydarzenia upamiętniające 85. rocznicę Zbrodni Katyńskiej.

Chwilę później odezwała się do nas Pani Urszula Urbaniak - Prezes Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa, zapraszając naszą Szkołę do udziału w uniejowskich obchodach oraz do przygotowania wyjątkowej lekcji pamięci.

Zorganizowaliśmy regionalne konkursy: plastyczny i poetycki, które honorowym patronatem objął je p. Józef Kaczmarek - Burmistrza Miasta Uniejów, udzielając jednocześnie wsparcia w realizacji tegoż zadania.

Nad przedsięwzięciem czuwał zespół pełen pasji i oddania, w osobach p. Macieja Klaty (nauczyciela historii) oraz p. Jolanty Kwaśniewskiej (nauczycielki języka polskiego i jednocześnie autorki scenariusza uroczystości oraz redaktorki wydanego tomiku wierszy pt. „Katyń – pamięć, która nie umiera”). Publikacja zawiera utwory nadesłane na w/w konkurs, poświęcone ofiarom sowieckiej zbrodni. Fundatorem jej wydania był Burmistrz Miasta Uniejowa – p. Józef Kaczmarek.

Podsumowaniem naszych działań była uroczystość w dniu 23 października, którą w mistrzowski sposób poprowadzili p. Jolanta Kwaśniewska i p. Maciej Kłata, a oprawę muzyczną przygotowała p. Magdalena Derlacz, nadając wydarzeniu wyjątkowy klimat szacunku, refleksji

i emocji. Młodsze dzieci zaprezentowały swój występ pod kierunkiem p. Alicji Gapsy i p. Katarzyny Kałuży.

Wśród gości byli: p. Jarosław Krajewski – Łódzki Wicekurator Oświaty, p. Jacek Barasiński - wizytator Kuratorium Oświaty w Łodzi Delegatura w Sieradzu, p. Józef Kaczmarek - Burmistrz Miasta Uniejów, p. Bartłomiej Gröbner - Dyrektor firmy Kaflex, ks. Jarosław Olszewicz - proboszcz parafii Wielenin, p. Roman Dudkowski - radny Rady Gminy Uniejów, p. Sylwia Głowacka - Dyrektor SP w Wilamowie, a także p. Urszula Urbaniak i p. Małgorzata Wojtasik z Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa. Nie zabrakło również laureatów konkursów, którzy z dumą odebrali swoje nagrody.

Dziękuję Panu Maciejowi Kłacie za ogromne zaangażowanie, historyczną pasję i prowadzenie przedsięwzięcia oraz Pani Jolancie Kwaśniewskiej, której scenariusz, pomysłowość i wrażliwość nadały uroczystości wyjątkowy charakter. Dziękuję także Pani Magdalenie Derlacz za muzyczną oprawę oraz Pani Alicji Gapsie i Pani Katarzynie Kałuży za przygotowanie występu najmłodszych. Słowa wdzięczności kieruję do wszystkich nauczycieli, którzy aktywnie włączyli się w przygotowania oraz do zespołu innych pracowników szkoły czuwających nad organizacją i dopilnowali każdego, nawet najmniejszego szczegółu.

Niezwykłą dumę czuję z naszych uczniów. To właśnie ta wspólna praca (uczniów, nauczycieli i wszystkich pracowników szkoły) sprawiła, że powstało coś wyjątkowego. Dziękuję Wam za to, że potraficie działać z pasją, z sercem i wiarą, że każda taka lekcja ma głęboki sens. To był dzień pełen refleksji, wzruszeń i dumy. Bo szacunek i pamięć to nasz wspólny obowiązek.

Z wdzięcznością,

Ewa Kolasa

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Wieleninie

„KATYŃ - PAMIĘĆ, KTÓRA NIE UMIERA” - o tomiku wierszy słowami jego redaktorki



„Spotykamy się dziś, aby oddać głos poezji, w której słowo staje się świadectwem, a cisza między wersami mówi więcej niż niejeden podręcznik historii. Tomik „Katyń – pamięć, która nie umiera” jest nie tylko zbiorem wierszy. To wspólne świadectwo wrażliwości, prawdy

i pamięci. To poetycka modlitwa za tych, którzy zostali pozbawieni życia, ale nie zostali zapomniani. Temat Katynia nie należy do łatwych, wymaga wrażliwości, dojrzałości i odwagi w mierzeniu się z bolesną prawdą. Tym bardziej cieszę się, że tak wiele osób podjęło to wyzwanie, sięgając po słowo, jako narzędzie pamięci i wyrazu. Każdy wiersz w tym zbiorze to jak zapalona świeca – mała, ale pełna światła. Razem tworzą jasność, która przebija mrok historii. Jako redaktorka tego wydania chciałabym z całego serca podziękować wszystkim uczestnikom konkursu za odwagę w podejmowaniu tak trudnego tematu i za piękno, które potrafiliście wydobyć z bólu. Jestem dumna z każdego autora, który włożył serce w te wersy. Wasza twórczość dowodzi, że pamięć o Katyniu jest obecna nie tylko w podręcznikach

i pomnikach, ale przede wszystkim w Waszych sercach. A jeśli poezja może być mostem między przeszłością a teraźniejszością, to niniejszy tomik jest jednym z tych mostów – delikatnych, lecz niezniszczalnych.

Jolanta Kwaśniewska

nauczycielka języka polskiego

Szkoły Podstawowej im. Sz. Scibiora w Wieleninie

Uchwałą Sejmu RP z dnia 24.07.2024 r obecny 2025 rok został ustanowiony
ROKIEM POLSKICH BOHATERÓW
Z KATYNIA – CHARKOWA - MIEDNOJE - BYKOWNI i INNYCH MIEJSC
w 85. rocznicę dokonania zbrodni katyńskiej przez NKWD.

Do archiwum Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa wpłynęły nowe dokumenty dostarczone przez członków rodziny Adama Gibaszka, ofiary zbrodni katyńskiej.

POSTERUNKOWY ADAM GIBASZEK OFIARA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

Pod koniec września 2025 r. Izbę Pamięci TPU odwiedziła krewna bohatera, Barbara Derengowska, wraz ze swoim mężem Jackiem. Goście podzielili się znanymi sobie informacjami, dotyczącymi przedwojennych losów Adama Gibaszka, jego rodzeństwa, łódzkim okresie pracy, małżeństwie, zanim przeniesiono go na Śląsk. Przypomnijmy, co dotychczas wiedzieliśmy o losach Adama Gibaszka:

Urodził się w 1896 r. w Wieleninie. Od 1 marca 1924 r. służył w Policji Województwa Śląskiego w Karwinie. W 1939 r. ewakuowany na Kresy, gdzie dostał się do niewoli w Ostaszkowie. Zamordowany w Kalininie 13 kwietnia 1940 r. pochowany na Cmentarzu Wojennym w Miednoje.

Dzięki ustnym przekazom, przechowywanym w rodzinie Barbary Derengowskiej wiemy nieco więcej o żyjących do dziś niektórych członkach rodziny Adama. Cenną, ofiarowaną pamiątką, jest jedyna zachowana fotografia.

Relacja Barbary Derengowskiej: „Adam Gibaszek urodził się w Wieleninie 23 grudnia 1896 r. w wielodzietnej rodzinie. Rodzice mieli 4 córki i 2 synów. Walenty Gibaszek i Maria Gibaszek pochowani są na cmentarzu w Wieleninie. Jedną z sióstr Adama Gibaszka była moja babcia Walentyna Piaseczna (z domu Gibaszek) ur. 1894 zm. 1951 – pochowana na Cmentarzu Rzymsko-Katolickim pw. św. Antoniego „Mania” Łódź – Solec 11. Moja babcia urodziła dwóch synów, jednym z nich był mój ojciec Stanisław Piaseczny (ur. 1916r we wsi Dzierżawy). Zgodnie z przekazem ustnym mojego ojca Stanisława Piasecznego, Adam Gibaszek w latach młodości mieszkał w Łodzi w swoim domu przy ulicy Helskiej (nr nieznany).

Posterunkowy Adam Gibaszek upamiętniony jest Dębem Pamięci i płytą pamiątkową przy nim na Placu Dębów Katyńskich. Kontakt z żyjącymi krewnymi daje okazję do ich uczestnictwa we wszystkich uroczystościach upamiętniających bohaterów z uniejowskiej listy katyńskiej.

Małgorzata Wojtasiak



Adam Gibaszek prawdopodobnie z żoną lub siostrą
(ze zb. Barbary Derengowskiej)



Barbara i Jacek Deręgowsky podczas wizyty
w Uniejowskiej Izbie Pamięci (arch. TPU)

Od Redakcji:

W toku dalszych poszukiwań w archiwach, do zaskakująco dokładnych i obszernych danych z życiorysu A. Gibaszka dotarł dr Dominik Wilmański, który od dłuższego czasu współpracuje z Towarzystwem Przyjaciół Uniejowa, autor wielu artykułów w kwartalniku „W Uniejowie”, odnoszących się do różnych wydarzeń z historii Uniejowa.

Odsyłamy do Jego artykułu na stronach 19, 20, 21 w niniejszym numerze kwartalnika, zawierającym zebrane fakty z biografii posterunkowego Gibaszka. Dzięki tym nowym informacjom, ukrytym do tej pory na półkach różnych archiwów, poznajemy dokładny biogram kolejnej Ofiary z tzw. Uniejowskiej Listy Katyńskiej.

Uchwałą Sejmu RP z dnia 24.07.2024 r. obecny 2025 rok został ustanowiony
ROKIEM POLSKICH BOHATERÓW
Z KATYNIA – CHARKOWA - MIEDNOJE - BYKOWNI I INNYCH MIEJSC
w 85. rocznicę dokonania zbrodni katyńskiej przez NKWD.

Adam Gibaszek (1896-1940) – biografia przedwojennego policjanta rodem z Wielenina

Choć pochodzący z Wielenina przedwojenny policjant Adam Antoni Gibaszek od dawna figuruje na Uniejowskiej Liście Katyńskiej, praktycznie aż do tej pory wiedza o jego życiu była dość powierzchowna. Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa, które opracowało tę listę, do niedawna nie miało kontaktu z rodziną, nie dysponowało też jego żadnym wizerunkiem. Ten ostatni brak udało się uzupełnić dzięki przekazaniu jego fotografii przez wnuczkę jego siostry Walentyny - Barbarę Derengowską w odpowiedzi na wrześniowy apel na profilu FB Towarzystwa.

Owa fotografia została już zaprezentowana na łamach kwartalnika w ostatnim jesiennym numerze. Autor artykułu dotarł do jeszcze jednej fotografii, w dużo lepszym stanie zachowania, którą prezentuje na jego łamach. Rzeczona fotografia odnalazła się w Archiwum Państwowym w Katowicach. Stanowiła załącznik do obszernych akt osobowych (149 numerowanych kart) dokumentujących okres pracy Adama Gibaszka w Policji Państwowej Województwa Śląskiego¹.

Zawarte tam dokumenty są o tyle cenne, iż pozwalają bardzo dokładnie prześledzić jego życiorys aż do 1939 r., czyli przez prawie całe jego życie. Co więcej, sam Adam Gibaszek prezentuje nam go aż do 1926 r. w pierwszej osobie – już na karcie nr 4 znaleźć można własnoręcznie spisany przez niego życiorys. Opisując losy Adama Gibaszka należy zatem zacząć właśnie od niego, przytaczając go w całości:

„Urodziłem się dnia 23 XII 1896 r. w Wieleninie, pow. Turek, syn Walentego i Marjanny z domu Malichów. Rodzice zamieszkują w Wieleninie pow. Turek gdzie posiadają własne mieszkanie i 11 morgów roli. Obecnie rodzice utrzymują się z wymowku.

Wyznanie mam rzymsko katolickie, narodowość polską i posiadam obywatelstwo polskie. Z zawodu jestem pilarz, a po odbytej służbie wojskowej pracowałem w fabryce „Zakład wyrobów drzewnianych w mieście Łodzi. Jestem stanu wolnego, majątku żadnego nie posiadam.

Posiadam 1 brata i 4 siostry a mianowicie:

- 1) Stanisław Gibaszek, lat 24, pracuje jako robotnik fabryczny w mieście Łodzi,*
- 2) Walentyna Gibaszkówna, lat 33, zamężna zamieszkuje w Łodzi, zaś jej mąż Bolesław Piaseczny pracuje jako dozorca domu w Łodzi,*
- 3) Stanisława Gibaszkówna, lat 26, zamężna zamieszkała w Wieleninie, zaś jej mąż Jan Pabin, posiada własne gospodarstwo rolnicze,*
- 4) Helena Gibaszkówna, lat 19, stanu wolnego, nie posiada żadnego majątku, pracuje w fabryce towaru w Łodzi*
- 5) Zofia Gibaszkówna, lat 13, jest przy rodzicach w Wieleninie, pow. Turek i uczęszcza do szkoły ludowej w Wieleninie. Uczęszczałem przez 6 lat do szkoły ludowej w Wieleninie pow. Turek od roku 1904 do 1910. Od roku 1910 do 1918 r. pracowałem w gospodarstwie rolniczym przy swoich rodzicach.*

Posiadam znajomość języków polski w mowie i piśmie oraz posiadam mierną znajomość języka w mowie i piśmie rosyjskiego.

W wojsku polskim służyłem jako poborowy - od dn. 14.5.1918 r. w 10 p.a.p. w mieście Łodzi, gdzie brałem czynny udział w wojnie przeciw bolszewikom a zostałem zwolniony z wojskowej służby dnia 7.4.1921 r. jako bomb.[ardier]. Powód zwolnienia ze służby wojskowej nastąpił wskutek demobilizacji. Po ukończeniu służby wojskowej wróciłem do swoich rodziców gdzie zajmowałem się gospodarstwem rolniczym.

W roku 1923, zostałem powołany do 10. p.a.p. w Łodzi jako rezerwista na ćwiczenia wojskowe od dnia 14.5.1923 a dnia 20.6.23 r. zostałem zwolniony i otrzymałem pracę w fabryce „Zakład wyrobów drzewnianych” w Łodzi, gdzie do dnia 20. XI 1923 r. pracowałem. Orderów lub oznak wojskowych ani cywilnych dotąd nie otrzymałem, zaś sądownie ani dyscyplinarnie karany nie byłem.

Wiarygodność powyższego mogą potwierdzić: 1) Antoni Kosiński 2) Józef Piaseczny 3) Roch Szy(nieczytelne). wszyscy zamieszkują Wieleninie pow. Turek

Wielkie Konczyce dnia 11.października 1926 r.”

Tytułem uwag do podanego wyżej życiorysu należy wyjaśnić, iż kwestia faktycznego miejsca urodzenia A. Gibaszka, wbrew temu co sam twierdził, nie przedstawia się tak jednoznacznie. W części dokumentów z jego akt osobowych pojawia się w tym charakterze najprawdopodobniej pobliska wieś Domanin. Co ciekawe na Wielenin jako miejsce jego urodzenia wskazuje z kolei odpis metryki urodzenia z dn. 05.10.1921 r., mimo iż o tym fakcie milczą miejscowe parafialne księgi metrykalne (tak samo księgi metrykalne parafii Chwałborzyce, do której przynależy Domanin).

Jeśli chodzi o przebieg służby wojskowej w latach 1919-1921 to należy dodać, iż w „Kwestjonariuszu o stosunku służby wojskowej funkcjonariusza Policji Województwa Śląskiego” A. Gibaszek wskazał, iż był zarówno bombardierem jak i wywiadowcą konnym przy artylerii polowej na „froncie Ruskim”. Z innego dokumentu (niedatowanego pisma A. Gibaszka do Powiatowej Komendy Policji Woj. Śl. w Cieszynie) dowiadujemy się, iż dosłużył się stopnia starszego szeregowca.

Za zasługi wojskowe doczekał się w 1929 r. przyznania mu Medalu Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości (zarządzeniem Wojewody Śląskiego z dn. 16.07.1929 r.) oraz medalu pamiątkowego za wojnę 1918-1921 (rozkazem dziennym nr 6 Dowództwa Okręgu Korpusu w Krakowie z dn. 11.02.1929 r.). Z pisma z dn. 05.03.1927 r. wynika również, iż otrzymał 3 odznaki honorowe rozkazem dziennym nr L 21/24 dowództwa swojego macierzystego 10

pułku Kaniowskiego artylerii polowej z dn. 16.03.1921 r.

Z chwilą utraty pracy w fabryce w Łodzi pod koniec 1923 r. A. Gibaszek stanął na rozdrożu co do wyboru dalszej drogi życiowej. Nie widząc swojej przyszłości na wsi (jak pisał: „Rodzice Moje mało rolni nie mam srotku do życia”²) ostatecznie postanowił spróbować związać swoje losy ze służbą w Policji Państwowej.

Z jego akt osobowych wiemy, iż w pierwszej kolejności aplikował do Komendy Policji Państwowej w Turku. Policja Państwowa w województwie łódzkim w tym czasie nie narzekała jednak na brak etatów więc zaproponowano mu w zamian możliwość zatrudnienia w Policji Województwa Śląskiego³, która wciąż była w organizacji. Ten wybór wiązał się jednak z podstawową uciążliwością – koniecznością wyjechania na Śląsk i tym samym długotrwałej rozłąki z rodziną⁴.

Mimo to postanowił wykorzystać ową szansę od losu. Przysięgę służbową złożył w dn. 03.03.1924 r. Po formalnym przyjęciu go w szeregi Policji Państwowej Województwa Śląskiego został zobligowany do ukończenia kursu posterunkowych. Ze świadectwa ukończenia takiego kursu w Bielsku z dn. 04.12.1924 r. wiemy, iż nie był zdolnym uczniem – w podsumowaniu uznano go za miernie uzdolnionego do zawodowej służby policyjnej (spośród 64 uczniów uzyskał 59 lokatę!). Trudno mu to jednak mieć za złe, skoro jego wykształcenie obejmowało tylko 3 klasy wiejskiej szkoły elementarnej.

Z numerem identyfikacyjnym nr 2667 towarzyszącym mu przez cały okres służby, jej pełnienie rozpoczął z dniem 01.03.1924 r. na posterunku w Goleiszowie w charakterze posterunkowego. Z dniem 07.02.1925 r. został przeniesiony na posterunek w Ustroniu, następnie w dn. 05.12.1925 r. na posterunek w Kończycach Wielkich, a z dniem 15.02.1927 r. na posterunek w Zembrzydowicach⁵. W tym ostatnim miejscu pojawiły się u niego pierwszy raz poważne problemy ze zdrowiem. W czerwcu 1927 r. przebywał w szpitalu w Cieszyńcu w związku z zapaleniem przewłokiem lewego stawu barkowego.

W dn. 06.09.1928 r. Adam Gibaszek przedłożył swoim przełożonym pismem prośbę o przeniesienie go do Policji Państwowej, a konkretnie do Wojewódzkiej Komendy w Łodzi, z przydziałem do miasta Łodzi lub też do jednego z powiatów tego województwa. Jak tłumaczył chciał w ten sposób dopomóc swoim rodzicom, a w szczególności najmłodszej siostrze uczącej się w szkole elementarnej w Wieleninie: „jako brat najstarszy i obecnie na stanowisku, chcąc jej przyjść z pomocą w dalszym kształceniu, oraz ewentualnie dopilnowania tego, nie jest na razie w stanie to uczynić, a to z powodu za dalekiej odległości od domu rodzinnego, gdyż podróż do domu pochłania każdorazowo dużo wydatków, naco obecne skromne pobory nie wystarczają”. Prośba ta niestety nie zyskała akceptacji przełożonych.

Jest wielce prawdopodobnym, iż krył się za nią jeszcze jeden powód, który policjant nie chciał wprost przedstawić. Otóż zakochał się. Jego wybranką serca okazała się mieszkanka Uniejowa Józefa Paprzycka, córka Antoniego i Marianny ze Ścibiorskich, urodzona w 1908 r. Ich ślub miał miejsce w dn. 26.01.1929 r. w kościele parafialnym w Uniejowie⁶. Być może próbując szczęścia z pozytywnym załatwieniem podania chciał w ten sposób przede wszystkim uchronić przyszłą żonę od rozłąki z rodziną – rozłąki związanej z zamieszkaniem wraz z nim na dalekim Śląsku Cieszyńskim.

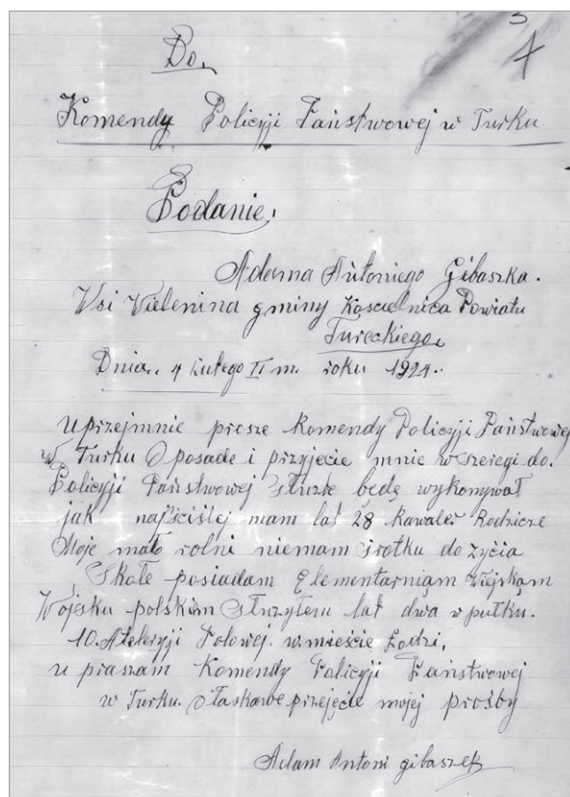
Przez kolejne 2 lata jego życie zawodowe upływało dość spokojnie. W dn. 23.01.1931 r. wystosował do przełożonych pismo, w którym prosił ich o możliwość przeniesienia go do posterunku w Orzegowie (ob. dzielnica Rudy Śląskiej), gdyż jak stwierdził tajemniczo nabyte



Adam Gibaszek



Mundur policjantów śląskich różnił się od tego w Policji Państwowej umieszczeniem na naramiennikach lub patkach orła śląskiego (na fotografii)



Podanie A. Gibaszka o przyjęcie do Policji Państwowej z dn. 04.02.1924 r.

**Uchwałą Sejmu RP z dnia 24.07.2024 r obecny 2025 rok został ustanowiony
ROKIEM POLSKICH BOHATERÓW
Z KATYNIA – CHARKOWA - MIEDNOJE - BYKOWNI i INNYCH MIEJSC
w 85. rocznicę dokonania zbrodni katyńskiej przez NKWD.**

BOHATEROWIE Z UNIEJOWSKIEJ LISTY KATYŃSKIEJ



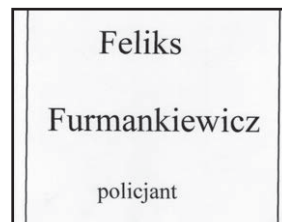
Feliks Bednarek – prawnik



Klemens Bojakowski – lekarz



Bolesław Brysz – lekarz



Feliks Furmankiewicz – policjant



Adam Gibaszek – policjant



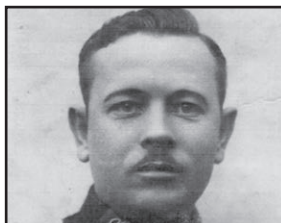
Leon Kaftan – policjant



Jan Komicz – ziemianin



Wacław Koźba – policjant



Józef Krajewski – policjant



Jan Mizera – policjant



Tomasz Mokrosiński – policjant



Antoni Paczesny – lekarz



Bogumił Pełka – policjant



Wacław Ryś – żołnierz zawodowy



Marceł Szymankiewicz – handlowiec



Feliks Śpiewakowski – policjant

NOWE NAZWISKA OFIAR KATYŃSKICH Z GMINY UNIEJÓW



**Franciszek Józef
Sęczkowski - lekarz**

Urodził się 07.X.1894 roku w majątku w Pęgowie. Jego rodzice to Franciszek i Józefa z d. Rybarkiewicz. Więzień Kozielska, zamordowany w Katyniu



**Zygmunt Tarnowski
- chorąży**

Urodził się 10.XII.1900 roku w Skotnikach. Jego rodzice to Władysław i Marianna z d. Antoniak. Więzień Kozielska, zamordowany w Katyniu

Bardzo liczymy na to, że mieszkańcy Skotnik i Pęgowa pomogą nam dotrzeć do rodzin tych odnalezionych Ofiar Katyńskich, poznać bliżej ich losy, wpisać na Uniejowską Listę Katyńską, posadzić Dębę Pamięci i otoczyć pamięcią.

Uchwałą Sejmu RP z dnia 24.07.2024 r obecny 2025 rok został ustanowiony
ROKIEM POLSKICH BOHATERÓW
Z KATYNIA – CHARKOWA - MIEDNOJE - BYKOWNI i INNYCH MIEJSC
w 85. rocznicę dokonania zbrodni katyńskiej przez NKWD.

KATYŃ... WIEDZIEĆ I PAMIĘTAĆ

Nieprzerwanie od 2008 roku Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa prowadzi działania w ramach ogólnopolskiej akcji „Katyń...ocalić od zapomnienia”. Trwałym śladem tych działań jest utworzony Plac Dębów Katyńskich, na którym posadzono Dęby Pamięci i postawiono pomnik dla uczczenia Ofiar zbrodni katyńskiej. W archiwum TPU zgromadzono materiał zdjęciowy, dokumenty, wspomnienia rodzin, literaturę, filmy i inne.

Do uczestnictwa w tegorocznych obchodach w 85. rocznicę dokonania zbrodni katyńskiej przez NKWD zaprosiliśmy wszystkie szkoły z terenu gminy Uniejów, harcerzy z Hufca ZHP w Uniejowie. Dołączyli również do nas przedstawiciele Komendy Powiatowej Policji w Poddębicach.

Kalendarz obchodów, odbywających się pod patronatem Burmistrza Uniejowa Józefa Kaczmarka był następujący:

11 kwietnia 2025- spotkanie patriotyczno-religijne na Placu Dębów Katyńskich w Uniejowie inaugurujące Rok Polskich Bohaterów z Katynia-Charkowa-Miednoje-Bykowni i innych miejsc. Współorganizatorem była parafia i SP w Uniejowie.

13 kwietnia 2025- w dniu Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej Msza św. w uniejowskiej świątyni w intencji pomordowanych, wymienionych na uniejowskiej liście katyńskiej.

08 maja 2025- w Wilamowie (z terenu tej parafii pochodzą 4 ofiary katyńskie) Msza św. w miejscowym kościele i na placu przykościelnym uroczystość patriotyczna, przygotowana przez Szkołę Podstawową w Wilamowie. Poświęcono, ufundowaną przez Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa, granitową tabliczkę przy Dębie Pamięci lekarza Antoniego Paczesnego oraz odrestaurowane (staraniem ks. Piotra Siołkowskiego) napisy na pamiątkowym głazie z nazwiskami wilamowskich parafian- ofiar zbrodni katyńskiej.

17 września 2025- ponownie wróciliśmy na Plac Dębów Katyńskich, gdzie dokładnie 17 lat temu posadziliśmy pierwsze Dęby Pamięci, inaugurując działania w ramach ogólnopolskiej akcji „Katyń...ocalić od zapomnienia”. W tym roku w uroczystości licznie uczestniczyli uczniowie wszystkich szkół z terenu gminy, harcerze, przedstawiciele rodzin, delegacja radnych na czele z wiceburmistrzem Uniejowa, delegacja KPP w Poddębicach z prezesem Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 roku” z Łodzi, delegacja Towarzystwa Przyjaciół Dąbia, Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa, Uniejowskiego UTW i mieszkańcy.

23 września 2025- siedzibę Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa odwiedziła Barbara i Jacek Deręgowszczy. Pani Barbara jest spokrewniona z posterunkowym Adamem Gibaszkim, więźniem Ostaszkowa, który podzielił los innych ofiar katyńskich. Do archiwum przekazano nam krótką informację i zdjęcie.

23 października 2025- swoje działania podsumowała Szkoła Podstawowa w Wieleninie. Zorganizowano tu dwa konkursy o zasięgu regionalnym: plastyczny i poetycki. Wiersze nadesłane na konkurs zostały wydane w tomiku poezji pt. „Katyń - pamięć, która nie umiera”. Laureaci obydwu konkursów odebrali nagrody z rąk Burmistrza Uniejowa Józefa Kaczmarka. Uczniowie przygotowali program słowno-muzyczny, będący oddaniem czci pomordowanym na Wschodzie.

Nasza działania związane z upamiętnianiem Ofiar Katynia nie mają wymiaru akcyjnego, nadal będą kontynuowane. Na uzupełnienie biogramów, dotarcie do Rodzin, pozyskanie fotografii czekają policjanci: Feliks Furmaniewicz i Jan Mizera.

Dotarliśmy do dwóch kolejnych Ofiar- lekarz Franciszek Sęczkowski ur. w Pęgowie i żołnierz Zygmunt Tarnowski ur. w Skotnikach. Pozostajemy z nadzieją, że mieszkańcy Pęgowa i Skotnik doprowadzą nas do ich Rodzin, byśmy mogli upamiętnić ich Dębami Pamięci.

Urszula Urbaniak

Z ARCHIWUM TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ UNIEJOWA



W dniu 17 września 2008 roku uroczystie otwarto Plac Dębów Katyńskich, sadząc pierwsze Dęby Pamięci z udziałem rodzin. Zdjęcie lewe – Rodzina lekarza Klemensa Bojakowskiego przy jego Dębie Pamięci, a na zdjęciu prawym Rodzina policjanta Tomasza Mokrosińskiego. Przy wyrosniętych już dębach w dniu 17 września 2021 roku drewniane tabliczki zastąpiono kamiennymi (fot. arch. Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa)

UCZNIOWIE I STUDENCI Z NAGRODAMI BURMISTRZA

Burmistrz Uniejowa Józef Kaczmarek regularnie przyznaje nagrody pieniężne najlepszym uczniom szkół średnich i studentom za wysokie wyniki w nauce, a uroczystość wręczenia odbywa się zazwyczaj w grudniu w uniejowskim zamku. Tego roku, w dniu 6 grudnia, wyróżniono 51 osób- 23 studentów i 28 uczniów szkół średnich. Warunkiem otrzymania nagrody dla studentów (2000 zł) jest średnia w nauce min. 4,5 a dla uczniów (1500 zł) średnia min. 4,75.

Te nagrody dla młodych-zdolnych, pochodzących z Uniejowa i gminy Uniejów, stanowią wyraz uznania dla ich talentów, pracy i motywują do dalszego rozwoju osobistego.

Wysokie wyniki w nauce nie przychodzą same i nie są tylko wynikiem ich wrodzonych zdolności. To w dużej mierze wynik ich pracowitości, ambicji, czasu spędzonego nad książkami i na zajęciach dodatkowych.

Tak liczna grupa uzdolnionej młodzieży dobrze rokuje przyszłości naszej Ojczyzny. Niech szczęście im sprzyja, a na swojej drodze zawsze znajdują mądre wsparcie i warunki do twórczej pracy.

Nadzieje jakie wiąże z ich zdolnościami społeczeństwo niech nie będą dla nich ciężarem, lecz bodźcem do rozwijania skrzydeł.

Małgorzata Wojtasiak

TRZY DEKADY UNIEJOWSKIEGO CHÓRU

KANTYLENA KONCERTOWO ŚWIĘTOWAŁA JUBILEUSZ

W piątkowy wieczór, 12 grudnia 2025 roku, sala Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Uniejowie wypełniła się do ostatniego miejsca. Odbył się tam jubileusz 30-lecia żeńskiego chóru „Kantylena”, który wystąpił z „Jesiennym koncertem”.

Wieczór poprowadził dyrektor M-GOK Robert Palka, który już na wstępie podkreślił, że jubileusz Kantyleny to święto nie tylko chóru, ale całego Uniejowa. Wśród zaproszonych gości znaleźli się przedstawiciele samorządu i instytucji, od lat wspierających działalność zespołu: **Mirosław Madajski**- zastępca burmistrza Uniejowa, **Małgorzata Komajda** - wicestarosta poddębicki, **Danuta Pecyna** - przewodnicząca Rady Powiatu Poddębickiego, **Marian Pięgot** – były burmistrz miasta, **Urszula Urbaniak** – prezes Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa, **Krzysztof Janiak** – prezes OSP w Uniejowie, a także ks. infułat **Andrzej Ziemięskiewicz**, proboszcz parafii św. Floriana. Szczególnie miejsce wśród gości zajmował **Marek Jabłoński** – założyciel chóru i ówczesny dyrektor M-GOK, bez którego Kantylena najpewniej nigdy by nie powstała, który opowiadał o początkach i historii zespołu. **W wydarzeniu uczestniczył także Paweł Łaszcz**, jeden z instruktorów, który wcześniej pracował z chórem Kantylena.

„Na pierwszym spotkaniu odliczyły się kobiety, które wcześniej tworzyły zespół śpiewaczy *Złota Jesień*”. Stawiły się też panie z chóru kościelnego. Było to wtedy jedenaście osób” - przypominał **Marek Jabłoński**.

Chór „Kantylena” działa nieprzerwanie od 1995 roku i jest także jedną z sekcji funkcjonujących przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Uniejowie. Prowadzony jest przez instruktora i pomysłodawcę nazwy zespołu, Jakuba Pięgot. Zespół tworzą pasjonatki śpiewu, które przez trzy dekady towarzyszą lokalnym uroczystościom, świętom państwowym i religijnym, a jednocześnie reprezentowały Uniejów na festiwalach i przeglądach w całej Polsce. W ich dorobku



Jakub Pięgot kapelmistrz chóru (fot. Michał Kubacki)

znalazł się także występ na scenie Earth Festivalu u boku Piotra Kupichy z zespołu Feel – wydarzenie, które do dziś pozostaje jednym z symboli artystycznych ambicji chóru.

Podczas jubileuszowego koncertu, Kantylena wystąpiła w 14-osobowym składzie: **Bożena Bamberska**, **Małgorzata Bogusławska**, **Wanda Duziak**, **Henryka Jagieła**, **Maria Janik**, **Wioletta Maciejewska**, **Mirosława Perlińska**, **Bogumiła Piaseczna**, **Marianna Polasińska**, **Danuta Sobańska**, **Anna Szymczak**, **Halina Ubraniak**, **Renata Wolak**, **Jakub Pięgot**.

W repertuarze chóru znajdują się pieśni ludowe, biesiadne, znane utwory rozrywkowe oraz muzyka poważna. Wśród wykonywanych kompozycji jest także wyjątkowy walczyk o Uniejowie, którego tekst stworzyły same chórzystki.

Podczas koncertu wręczono chórowi upominki i gratulacje, a ze sceny wielokrotnie wracano pamięcią do osób, które przez trzy dekady tworzyły historię Kantyleny – tych, które śpiewały, wspierały organizacyjnie i tych, dzięki którym chór mógł trwać mimo zmieniających się realiów.

Od pracowników MGOK Kantylena otrzymała nową kronikę. Upominki i kwiaty przygotowali także przedstawiciele innych gminnych zespołów - **Kapeli spod Baszty i Włościanek**.

Jubileusz Kantyleny pokazał, że w niewielkich miastach kultura wciąż potrafi jednoczyć.

www.uniejow.net.pl Michał Kubacki

UCZNIOWIE I STUDENCI Z NAGRODAMI BURMISTRZA – 6 GRUDNIA 2025



Pamiątkowa fotografia w Sali Rycerskiej uniejowskiego zamku. Od prawej strony wiceburmistrz Mirosław Madajski i burmistrz Józef Kaczmarek. Niektórym nagrodzonym towarzyszyli również ich rodzice.

30 LAT CHÓRU „KANTYLENA”- 12 GRUDNIA 2025



Pamiątkowa fotografia przed koncertem. Dyrygent Jakub Piegot i chórzystki od lewej: Bogumiła Piaseczna, Bożena Bammerska, Henryka Jagieła, Maria Janik, Mirosława Perlińska, Halina Ubraniak, Wanda Duziak, Marianna Polasińska, Wioletta Maciejewska, Małgorzata Bogusławska, Renata Wolak, Anna Szymczak i Danuta Sobańska. Do zdjęcia przy jubileuszowym torcie dołączyli goście (fot. Michał Kubacki)





RÓŻNORODNĄ AKTYWNOŚCIĄ SENIORZY INWESTUJĄ W SIEBIE

W bieżącym semestrze Seniorzy skupieni w Uniejowskim Uniwersytecie trzeciego Wieku nie zwalniają tempa. Aktywnością ruchową przekraczają kolejne granice swoich możliwości fizycznych. Realizują też swoje pasje na zajęciach plastycznych, teatralnych, zielarskich, uczą się języka angielskiego, tańczą.

Z dniem 28 listopada podsumowano udział w projekcie „Tanecznym krokiem po zdrowie”, koordynowanym przez Stowarzyszenie Aktywni.eu z Łodzi. Z dniem 12 grudnia zakończono zajęcia z projektu „Aktywny Senior w Łódzkiem” realizowany przez Łódzką Federację Sportu.



Projekt „Tanecznym krokiem po zdrowie” realizowany był w dwóch grupach (pary taneczne i solowy taniec liniowy). Każda grupa doskonaliła swoje umiejętności taneczne podczas 12 spotkań prowadzonych przez instruktora tańca – p. Janusza (fot. arch. Stowarzyszenia Aktywni.eu)



„Aktywny Senior w Łódzkiem” – hasło projektu w pełni odnosi się do naszych Seniorów. Uczestnicy zumbi prowadzonej przez p. Anię i aerobiku w wodzie prowadzonego przez p. Bartka (arch. UTW)

Aerobic na sali, podczas którego tempo dyktuje również p. Ania oraz ćwiczenia jogi prowadzone nieprzerwanie od kilku lat przez p. Ewelinę, prowadzone były w ramach projektu „Aktywny Senior w Łódzkiem”. Z każdym miesiącem widać było podwyższony poziom sprawności u każdego z uczestników (arch. UTW)





W tym semestrze, który zakończy się z dniem 31 stycznia 2026 roku, na liście Słuchaczy jest 231 osób, a wielu z nich uczestniczy w kilku rodzajach aktywności. Statystycznie przedstawia się to następująco: aerobic w wodzie-60 osób, nauka pływania-20, aerobic na sali/ zumba-56, joga-34, nordic walking 20, kręgle-11, wejście na basen bez instruktora-110, gimnastyka rozciągająca-67, kręgle-11 osób.

Z innych aktywności: 25 Słuchaczy korzysta z zajęć jęz. angielskiego, 36 z warsztatów zielarskich, 11 z malarstwa i 11 w kole teatralnym, 10 bierze udział w comiesięcznych spotkaniach Dyskusyjnego Klubu Książki, działającego w miejscowej bibliotece.

Odbyły się trzydniowe warsztaty pn. *Kierunek; zatrzymać osteoporozę*, dwukrotne spotkania w ramach *Forum Dialogu Międzypokoleniowego* - Seniorzy i uczniowie SP w Uniejowie, warsztat o *dezinformacji w Internecie*, wykład prozdrowotny - *Z czym i kiedy do urologa*.

Na uwagę zasługuje udział grupy teatralnej i czworga uczestników sekcji malarskiej w Wojewódzkim Przeglądzie Twórczości Seniorów. Były nagrody i wyróżnienia - gratulujemy.

Zorganizowano kolejną wycieczkę do Kopalni Soli w Kłodawie, wyjazd na koncert zespołu Mazowsze, na Wojewódzkie Obchody Dnia Seniora, na Łódzkie Forum Seniora, do Zatoki Sportu w Łodzi na podsumowanie projektu „Aktywny Senior w Łódzkiem”, do teatrów w Łodzi i do Kina w Łęczycy.

Liderzy-starostowie poszczególnych grup uczestniczyli w spotkaniu z Seniorami ze Stowarzyszenia Aglomeracja Kalisko-Ostrowska, którego celem było nawiązanie wzajemnej współpracy. Wiele się działo. Przed nami przerwa świąteczna, spotkania z bliskimi i w atmosferze świątecznej budowanie pozytywnej energii, by z radością spotykać się w Nowym Roku.



Uznanie i podziw dla lektorki języka angielskiego - p. Małgorzaty (druga od prawej), która trzy lata z rzędu zorganizowała zagraniczne wypadki naszej grupy językowej. Był Londyn, potem Szkocja, a w tym roku Irlandia (arch. UTW)

Urszula Urbaniak

OSTATNIE POŻEGNANIA



*„Z drobiazgów życiowych wykonywanych wielkim sercem powstaje wielkość człowieka”
Bł. Stefan Wyszyński*

W dniu 29 listopada w wieku 71 lat zmarła

kol. Barbara Rafalska

Swoje życie zawodowe związała z centralą telefoniczną- jako telefonistka, kierownik poszerzonego zespołu pracowników, a na koniec prowadząca jednoosobowe Biuro Obsługi Klienta. Od momentu powstania Uniejowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku była jego Słuchaczką. Zawsze radosna, z poczuciem humoru, z optymistycznym podejściem do tego, co przynosi każdy dzień. W ostatnim czasie choroba, z którą przegrała, wykluczyła ją z udziału w naszych aktywnościach.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w dniu 02 grudnia 2025 roku w Bazylice Mniejszej w Uniejowie. Spoczęła na Uniejowskim Cmentarzu Parafialnym, odprowadzona przez liczne grono Słuchaczy UTW.

Pozostanie w naszej pamięci, w naszych wspomnieniach jako osoba zawsze radosna, uśmiechnięta, mająca w sobie dar sprawiania tego, by czuć się przy niej swobodnie i bezpiecznie. Z niezwykłą delikatnością i mądrością potrafiła doradzić w trudnych chwilach...jak prawdziwy terapeuta. Każde wspomnienie o Niej będzie przypomnieniem Jej ogromnego serca....

**Wyrazy głębokiego współczucia Mężowi Lubomirowi i pozostałej Rodzinie składa
Uniejowski Uniwersytet Trzeciego Wieku**

Warto przeczytać „Konary”

W dniu 27 listopada 2025 po raz kolejny wielbiciele dobrej literatury pojawili się w Miejsko Gminnej Bibliotece w Uniejowie, tym razem na spotkaniu z dwoma autorami, Jarosławem Klonowskim i Patrykiem Boguszem.

Premiera najnowszego thrillera „Konary”, wydanego przez Lingua Mortis, przyciągnęła spore grono sympatyków thrillera i sensacji. Rozmowa, poprzedzona związanym z fabułą książki filmem „Reportaż z Grodzka”, dotyczyła nie tylko fascynującej historii, ukazanej w „Konarach”.

Autorzy w żątej dyskusji pokazali jak dwa równe literackie charaktery mogą współgrać, tworząc frapującą treść.



Od prawej: Patryk Bogusz i Jarosław Klonowski – bohaterowie spotkania, Robert Palka – dyr. M-GOK w Uniejowie i Beata Szymczak – dyr. Biblioteki w Uniejowie (fot. arch. Biblioteki)



Wśród uczestników spotkania uniejowska poetka Joanna Wicherkiewicz – pierwsza z prawej (fot. arch. Biblioteki)

Mowa była zarówno o trudach współpracy, ale i ważkich treściach, poruszanych w pozornie tylko rozrywkowej książce.

Nazwana „polską odpowiedzią na Twin Peaks” powieść, stanowi unikatowe połączenie grozy, kryminału i powieści środka. W barwnej i wypełnionej dynamiką opowieści o początkach tej współpracy, nie zabrakło humoru, równoważonego przez poważniejszy komentarz. W nawiązaniu do spotkania Joanna Wicherkiewicz, miejscowa poetka obecna na premierze, wspomniała w mediach społecznościowych: „Po dzisiejszym spotkaniu jedno jest pewne – jeżeli książka jest tak dobra jak ta rozmowa – warto przedrzeć się przez „Konary”.

Jarosław Klonowski

Wystawa malarska

W piątek, 14 listopada w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Uniejowie uroczyste otwarto wystawę obrazów lokalnych artystek. Swoje prace zaprezentowały dwie lokalne artystki: Monika Arkusz i Sabina Kęcel.

Przygoda z malarstwem Pani Moniki trwa od roku, malowanie daje jej satysfakcję i wytchnienie. Tematem jej prac są kobiety, które jak sama powiedziała, skrywają w sobie wiele tajemnic, uczuć, marzeń, potrzeb. Obrazy przedstawiają głównie sceny rodzajowe z życia, ale także z życia kobiet na różnych etapach. W swojej plastycznej twórczości nie tylko odwzorowuje portrety różnych kobiet, ale także morze, zachody słońca.

Z kolei druga z artystek Pani Sabina Kęcel przedstawia w swoich dziełach anioły, ludzkość aż po florę i faunę. Technika, którą się napawa to farby strukturalne, złożenia, akryl. Do wykonania dzieł również używa kawy, która dodaje zapachu jak i buduje strukturę. Malowanie dla niej to nie praca, ale wytchnienie, relaksacja. Wystawa to idealna okazja, by zobaczyć, jak różni się styl i warsztat każdej z artystek.



Wiceburmistrz Mirosław Madajski z gratulacjami dla artystek – Sabiny Kęcel (z prawej) i Moniki Arkusz (fot. arch. Biblioteki)



Wśród uczestników spotkania na pierwszym planie Beata Szymczak – dyr. Biblioteki (z prawej), a z lewej ks. Infułat Andrzej Ziemieśkiewicz (arch. Biblioteki)

W otwarciu wystawy wzięli udział m. in. Mirosław Madajski – zastępca burmistrza Uniejowa, ks. Infułat Andrzej Ziemieśkiewicz – proboszcz parafii w Uniejowie oraz przedstawiciele Uniejowskiego Stowarzyszenia Aktywni, a także liczne grono przyjaciół, rodziny i turystów. Wystawa liczy około 30 obrazów, dostępna dla zwiedzających i turystów do dnia 31.12.2025 roku, w godzinach otwarcia biblioteki.

Sylwia Szymańska

Uniejów zaśpiewał z Braćmi Golec

Wieczorem 6.11. br. wewnątrz uniejowskiej bazyliki mniejszej wypełnili sympatycy grupy integracyjnej oraz fani głównych wykonawców koncertu, tj. Łukasza i Pawła Golec, Edyty Golec i Jarosława Zawady, znanych z Golec ORKIESTRY.

Występy odbyły się w ramach Budżetu Obywatelskiego Województwa Łódzkiego na 2025 r. oraz dzięki wsparciu Regionalnego Centrum Polityki Społecznej w Łodzi. Projekt „Muzyczna Familia” zrealizowany był przez Uniejowskie Stowarzyszenie Aktywni.

Obok zawodowych artystów zaśpiewali uczniowie i absolwenci szkół podstawowych z Uniejowa, Wilamowa, Wielenina, Wartkowic i Świnic Warckich oraz uczestnicy również uczestnicy ŚDS w Czepowie – utalentowane osoby z niepełnosprawnością. Soliści wraz z chórem wykonali utwory z repertuarów takich rodzinnych wykonawców, jak: Kelly Family (An Angel), Pectus (To, co chciałbym ci dać), Kwiat Jabłoni (Nic więcej), czy Arka Noego (Nieidealna).

O stronę instrumentalną koncertu zadbali muzycy zespołu UGI, złożonego z mieszkańców gminy Uniejów i ich przyjaciół: Bartosz Wroniszewski – perkusja, Maksymilian Pięgot – perkusjonalia, Łukasz Mosiagin – gitara basowa, Tomasz Piasecki – instrumenty klawiszowe, Jakub Pięgot – saksofon, klarnet, flet prosty, Maksymilian Milczarek – puzon, tuba, Marcin Jaśkiewicz – gitara prowadząca, aranż



Bracia Golec na koncercie w Uniejowie – od lewej Paweł z puzonem i Łukasz (fot. Michał Kubacki)

oraz Mirosław Madajski – trąbka, założyciel Uniejowskiej Grupy Wokalnej i pomysłodawca projektów integracyjnych

Gościnnie wystąpił także „Cordea Quartet” z Akademii Muzycznej im. Jana Paderewskiego w Poznaniu – Zuzanna Przysiałowska, Justyna Królik, Maja Grzegorzczuk i Małgorzata Kluska.

Gośćmi koncertu byli Lidia i Marcin Pospieszalscy, którzy w 2020 roku wystąpili w tym miejscu obok Mariki, Dariusza Maleo Malejonka.

Koncert poprowadziła Aneta Legierska - góralka z Koniakowa.

Michał Kubacki uniejow.net.pl

35. Ogólnopolska Konferencja Filmoznawcza i recital Jacka Wójcickiego

W dniach od 16-19. października br. odbywała się w Uniejowie 35. Ogólnopolska Konferencja Filmoznawcza pn. Wyprawa w głąb ekranów. Zorganizowana została przez Stowarzyszenie Edukacyjno-Kulturalne „Venae Artis”, Centralny Gabinet Edukacji Filmowej, Pałac Młodzieży im. Juliana Tuwima w Łodzi, Katedrę Filmu i Mediów Audiowizualnych UŁ, Państwową Wyższą Szkołę Filmową, Telewizyjną i Teatralną w Łodzi, Łódzkie Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego we współpracy z Urzędem Miasta w Uniejowie.

W konferencji brało udział około stu nauczycieli i edukatorów z całej Polski. Przedpremierowo wyświetlono film „Franz Kafka” w reżyserii Agnieszki Holland oraz dokument „Pan Nikt kontra Putin” w reżyserii Davida Borensteina i Pavela Talankina. Odbyło się m.in. spotkanie uczestników z reżyserką Joanną Kos-Krauze.

Dla dzieci z gminy Uniejów w Centrum Spycimierskie Boże Ciało odbyły się warsztaty „Uniejowskie korzenie dają skrzydła”, prowadzone przez Macieja Rewersa i Huberta Barskiego, a w M-GOK warsztat teatralny prowadzony przez aktorkę Jowitę Popow.

Program konferencji obejmował także recital Jacka Wójcickiego, który odbył się w sobotni wieczór w Ba-



W Bazylice Mniejszej W Uniejowie – śpiewa Jacek Wójcicki przy akompaniamencie skrzypka Michała Chytrzyńskiego (fot. Michał Kubacki)

zylice Mniejszej w Uniejowie. Artysta wykonał m.in. wykonał utwory „Niepewność” czy „Karuzela z Madonnami” a akompaniował mu skrzypek Michał Chytrzyński (na co dzień współpracujący m.in. z krakowską Piwnicą pod Baranami).

Przed koncertem p. Wójcickiego, w kilku utworach, zaprezentowała się Uniejowska Grupa Wokalna, działająca przy M-GOK w Uniejowie. Widzów koncertu powitali ks. Infulat Andrzej Ziemięskiwicki - proboszcz parafii pw. św. Floriana i prof. Piotr Sitarski, prowadzący 35. Ogólnopolską Konferencję Filmoznawczą.

Michał Kubacki uniejow.net.pl

(NIE)ZNANE UNIEJOWSKIE EPIZODY POWSTANIA STYCZNIOWEGO (CZ. 1)

ZAJĘCIE UNIEJOWA W DN. 7 – 9 LUTEGO 1863 R. PRZESZ ODZIAŁ POWSTAŃCZY JÓZEFA OXIŃSKIEGO

Powyższy tytuł uważnego czytelnika - miłośnika historii Uniejowa może zaskakiwać, jako że przyjęło się uważać, iż powstańcy pod dowództwem Józefa Franciszka Oxińskiego (Oksińskiego) herbu Jaksza (ur. 19.03.1840 r. w Płocku, zm. 13.11.1908 we Lwowie) zajęli to miasto w dniu 1 lutego 1863 r., a opuścili je 3 lutego. Skąd miałyby wynikać ta ostatnia datacja owych wydarzeń? Otóż do tej pory opierano się w tym przypadku bezkrytycznie na twierdzeniu samego J. Oxińskiego, który właśnie takich dat użył w swoich wspomnieniach, wydanych w całości staraniem Polskiego Towarzystwa Historycznego – Oddział w Łodzi pod tytułem „Józefa Oxińskiego wspomnienia z powstania polskiego 1863/1864 roku” dopiero w 1939 r. Nie zadano sobie niestety trudu ich weryfikacji w oparciu o inne źródła historyczne, choć oczywistym było, iż powstaniec spisując swoje wspomnienia przeszło 40 lat po powstaniu styczniowym miał naturalne prawo mylić się w takich kwestiach (co oczywiście nie umniejszało historycznego waloru samych wspomnień¹). Tymczasem w świetle zaprezentowanych w przedmiotowym artykule dokumentów z epoki (znajdujących się w zbiorach Archiwum Państwowego w Kaliszu), pisanych niejako na gorąco po opuszczeniu przez powstańców Uniejowa, wydaje się oczywistym, iż J. Oxiński pomylił się w swoich rachubach o parę dni.

Zacznijmy od tego, jak opisał swój pobyt w Uniejowie sam Józef Oxiński²:

„W zajęciach tych i poruszeniach, a głównie aby wzmocnić siły oddziału i zaopatrzyć w obfitszą żywność, której nam od paru dni brakowało, zajęłem 1 lutego 1863 roku Uniejów³, a obsadziwszy w nim zamek własnością donatariusza generała Tolla będący, kompletowałem oddział ochotnikami, bronią i wszelkimi przydać się mogącymi rekwizytami; wyrobiwszy całą pozostałą mi surową amunicję i świeżo znaną na gotowe ładunki i zaopatrzone w żywność na trzy dni wystarczającą, zajęłem się poza ciągle prawie trwającymi mustrami zaprowadzeniem w mieście organizacji narodowej i tak nazwanej straży wewnętrznej, przeważnie z Żydów naszych złożonej i wykrzykujących z fantazją przy spotkaniach z młymi patrolami: „Niech zije Biały Orzeł z Podogoniem” (jak kto umie, tak Pana Boga chwali).(...) Są oni albo pragną być Polakami, ale wymagają, ażeby dola mieszkańców tej ziemi była wspólną, tak zła jak i lepsza, i żeby przestali być tą czernią, może już dzisiaj nie kopaną bezkarnie w racji udzielonej im opieki prawa, tylko że nie przez nas, ale z przyjemnością niemal przez ogół wyśmiewaną i pogardzaną po dzisiaj.

Ale wróćmy do wypadków. Zawiadomiony o ruchu wojsk moskiewskich od strony Kalisza i Łęczycy, zarekwirawszy 25 fornałków czterokonnych w okolicznych dworach wiejskich, wsadziłem na nie swą piechotę i zapasy i wieczorem dobrze już po 10-iej⁴ dnia 3 lutego 1863 r. opuściłem Uniejów, a przez Szadek, Zduńską Wolę przybyłem wolnym marszem dla oszczędzenia koni swej kawalerii, flankierującej przy kolumnie, około 10-iej rano dnia 5 lutego do miasta Widawy (...).”

Zasadniczy opis pobytu swojego oddziału w Uniejowie J. Oxiński zawarł w zasadzie w jednym zdaniu, pozwalając sobie na szerszą dygresję jedynie co do pa-

triotycznej postawy żydowskich jego mieszkańców. Tym bardziej jest to zaskakujące, jeśli zważy się na fakt, iż było to pierwsze miasto, które udało się powstańcom J. Oxińskiego w pełni zająć i utrzymać na więcej niż jeden dzień. Jedno jest pewne – 22-letni, niedoświadczony jeszcze na polu bitwy, dowódca od początku traktował Uniejów tylko jako miejsce chwilowego postoju na rzecz wzmocnienia oddziału tak nowymi ochotnikami, jak i uzupełnienia jego aprowizacji. Wiedział doskonale, iż jego siły są póki co zbyt szczupłe by konfrontować się z oddziałami rosyjskimi, wołał więc chwilowo skorzystać z okazji, jaką dawał mu nieobsadzony nimi Uniejów. Ten wpadł w jego ręce praktycznie bez walki, a przedłużenie w nim pobytu zapewnił mu fakt, iż udało mu się stworzyć element zaskoczenia i znienacka zaarrestować władzę magistratu. Dzięki temu żaden urzędnik (z założenia lojalny wobec władzy zwierzchniej) nie mógł przedwcześnie powiadomić władz carskich o bytności jego oddziału w mieście.

O tym ostatnim fakcie nie dowiemy się jednak ze wspomnień J. Oxińskiego. Te i inne szczegóły odnośnie pobytu w mieście powstańców przynosi nam za to raport (nr 83) wójta gm. Kościelnica Tomasza Muszyńskiego⁵ do Naczelnika Powiatu Kaliskiego spisany w Kościelnicy w dn. 10.02.1863 r. To w nim lojalny wobec władzy wójt jednoznacznie podaje, iż pobyt powstańców w mieście Uniejów miał jednak miejsce w dniach 7-9 lutego 1863 r. Oto jego pełna treść (pisownia współczesna):

„Za interesami memu powołaniu, jako plenipotentowi towarzyszącymi, dnia 26 I/7 II r[oku] b[iejącego] po południu wyjechałem z miejsca urzędowania⁶ i dla ciemnej nocy oraz niepogody dopiero dnia 8 b[iejącego] m[iesiaca] i r[oku] o godzinie 8 rano powróciłem, gdzie schodząc z bryczki przed domem spostrzegłem, że takowy jest obsadzony kilkunastu nieznajomymi ludźmi uzbrojonymi w broń palną i sieczną, gdzie zaraz poproszony zostałem do kancelarii i tam oświadczone mi, że od tej chwili jestem pod aresztem, gdyż oni stanowią Rząd Narodowy. Następnie zarządzono ode mnie oddania broni palnej znajdującej się w zamku do donatariusza J. W. hrabiego Toll należącej, na co odpierając, że nie mam kluczy, zaraz mi przedstawiono kamerdynera z zamku Mikołaja Perkowskiego (który już był przyaresztowany) z poparciem, że ja posiadam klucze, gdyż nimi już po odejściu hrabiego otwierałem.

Jeden z partyzantów wyjąwszy z za pasa rewolwer, wymierzając do piersi moich odezwał się „co wolisz? śmierć, czy posłuszeństwo, bo to i tak dokonać musimy”, więc ulegając przemocy oddałem klucze i sam pójść byłem przymuszony do pokoju hrabiego, w którym zabrano 8 sztuk broni palnej i 1 kindżał.

Po tej czynności eskortowany byłem przez powstańców na folwark Aleksandrów w gminie tutejszej położony, gdzie obóz miał miejsce i tam dowiedziałem się znów, że sługa kancelaryjny Wojciech Karasiński, żołnierz dymisjonowany, jest także skrzepowany aresztem. Nie długo tam zabawiwszy miałem rozkaz udania się z moimi towarzyszami: burmistrzem m. Uniejowa i sekretarzem⁷ na modlitwę do świątyni Bożej⁸, co skuteczniwszy znów do nowo założonego obozu w zamku pod eskortą przybyłem, odbywszy blisko 48 godzin aresztu. Dopiero za odejściem partyzantów dziś o godzinie w pół do 5 z rana uwolniony zostałem, gdzie naprędce powziąłem przekonanie, iż powstańcy dysponując dla swych koni owies ze spichrza zamkowego wyszafowali go niemało, a nareszcie zabrali z sobą trzy kłaczce cugowe, bryczkę, siodło i parę pudsorów⁹, nadto na folwarku Zielin [Zielen – przyp. Autora] poddanemu pruskiemu Bogumiłowi Bosz zabrali jedną broń palną i konia wierzchowego z ubraniami, który był własnością dominium.

Z służą kancelaryjnym nie wiadomo co się stało, cho-

dzą tylko pogłoski, że miał być utopionym¹⁰. Gdzieby się partia partyzantów udać miała, również mi nie wiadomo i autentycznej ilości tychże nie posiadam, sądzić tylko mogę z naocznego przekonania, że mogło się znajdować osób około 350 uzbrojonych w połowie w broń palną, a w drugiej w kosy na drążkach obsadzone¹¹.

W końcu donieść mam zaszczyt, że raport podobny J. W. Naczelnikowi Wojennemu Oddziału Kaliskiego, Naczelnikowi Żandarmskiej Kaliskiej Komendy, J. W. Gubernatorowi Cywilnemu i Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych podałem.”

Nie był to jedyny raport jaki został złożony wyższym władzom przez miejscowych urzędników. Dodatkowo swój własny złożył do Naczelnika Powiatu Kaliskiego ówczesny burmistrz Uniejowa – Juliusz Teofil Zbiegniewski¹². Co prawda ów dokument przepadł w archiwach stąd jego pełna treść pozostaje nieznana, ale główne jego zapisy podane zostały w dostępnym w AP w Kaliszu raporcie (nr 3510) Naczelnika Powiatu Kaliskiego do Gubernatora Cywilnego Warszawskiego z dn. 11.02.1863 r.. To z niego możemy się przekonać, iż zasadniczo raporty obu urzędników się pokrywają, ponadto burmistrz Uniejowa podał interesujący szczegół o pieniądzech (w kwocie 351 srebrnych rubli) zabranych przez powstańców z kasy miejskiej (pisownia uwspółcześniona):

„Na skutek ubocznie powołanego reskryptu mam honor J. W. Gub[ernatorowi] Cyw[ilnemu] donieść, że w tej chwili otrzymałem od burmistrza miasta Uniejowa raport donoszący o przybyciu tam partii partyzantów uzbrojonych, którzy aresztowali burmistrza, sekretarza Magistratu, miejscowego ekspozytora poczty¹³ i sąsiedniego wójta gminy Kościelnica, następnie ich uwolnili, komunikację przecięli, a na koniec dowódca partyzantów [czyli J. Oxiński – przyp. autora] zabrał z kasy miejskiej rs 351 z funduszu kwaterunkowego, po czym cała partia wydalila się. Lubo o wypadku tym już Magistrat bezpośrednio władzom wyższym doniósł, jednakże kopię tego raportu załączam. Dla bliższego sprawdzenia i obliczenia stanu kasy wydelegowałem starszego pomocnika p. Raciborskiego.

W m. Kaliszu i okolicy spokojność i bezpieczeństwo dotąd nienaruszone, a komunikacje, oprócz chwilowej przerwy w dystansie od m. Uniejowa do Turku, nieprzerwane (...).”

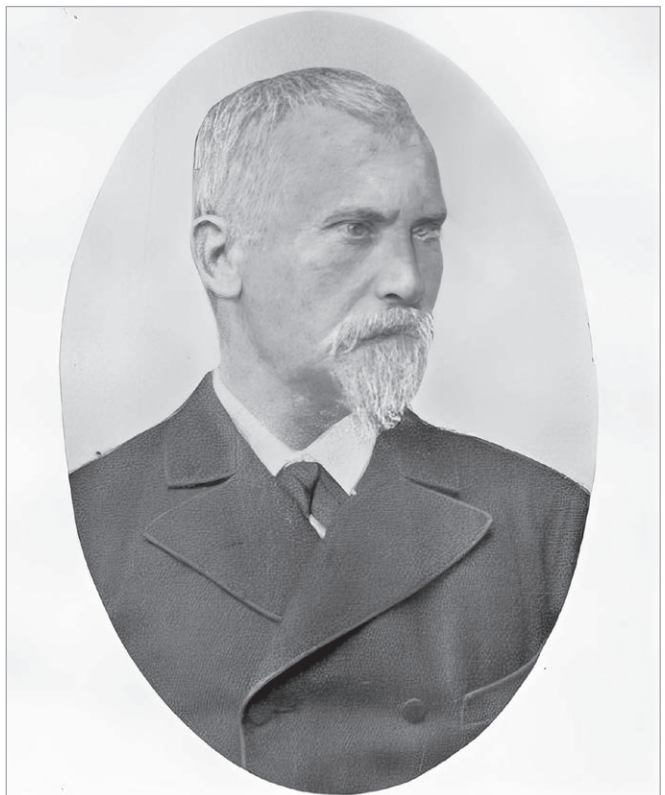
Pobyt powstańców w Uniejowie miał jeszcze jeden ciekawy epizod – akurat w jego ostatnim dniu (9 lutego) okazało się, iż przez miasto przejeżdżał transport policyjny z aresztowanym Jankiem Łokcińskim ze Zgierza (najprawdopodobniej z pochodzenia Żydem, co sugeruje jego imię) kierujący się z Koźminka do Łęczycy. Powstańcy przejęli z zaskoczenia - niezaalarmowany wcześniej o sytuacji w mieście - transport, uwolnili więźnia, po czym wcielili go w swoje szeregi, o czym doniósł władzom burmistrz Dobrej - jak czytamy w raporcie (nr 3525) Naczelnika Powiatu Kaliskiego do Naczelnika Wojennego Oddziału Kaliskiego z 11.02.1863 r.(pisownia uwspółcześniona):

„Na podstawie raportu burmistrza m. Dobry dziś otrzymanego, mam honor J. W. Nacz[elnikowi] Wojennemu donieść, iż Jankiel Łokciński z m. Zgierza pochodzący, a w m. Koźminek powiecie tutejszym bez legitymacji przytrzymany, transportowany będąc przy ekspedycji mojej do Naczelnika Powiatu Łęczyckiego, po dostawieniu ze stacji Dobra do Uniejowa, na tej ostatniej przez powstańców² tam podówczas znajdujących się odebrany został, w dowód czego na karcie dróżnej zamieszczono poświadczenie ołówkiem w słowach: „Odebrany do wojsk polskich kwitujemy – Urząd Centralny Narodowy w Uniejowie d. 9 II (podpis nieczytelny)”. Protokół ze stróża Antoniego Pogodzińskiego spisany i kartę dróżną wraz z ekspedycją, jako dowody do dalszego użytku



Józef Oxiński

Józef Oxiński w dobie powstania styczniowego, fot. z drukowanego wydania jego wspomnień z 1939 r



Józef Oxiński ok. 1900 r., fot. z drukowanego wydania jego wspomnień z 1939 r.

przedstawiam. Niezależnie od niniejszego burmistrz m. Dobry oddzielny raport J. W. Naczelnikowi Wojskiemu pocztą nadesłać.”

Pobyt powstańców w Uniejowie odnotowała również ówczesna prasa. Należy jednak zauważyć, iż i ona nie ustrzegła się omyłki w prawidłowej dacie, pośrednio jednak uprawdopodobniając fakt pobytu powstańców w Uniejowie w drugim tygodniu lutego 1863 r. Korespondent „Dziennika Poznańskiego”, który najwcześniej poinformował o tych wydarzeniach w wydaniu gazety z dn. 21.02.1863 r. (nr 42), datował przybycie powstańców do Uniejowa na dzień 9 lutego, potwierdzając jednocześnie, iż ich pobyt trwał tam kolejne dwa dni. Prawdopodobnie korespondent pomylił tu datę przybycia powstańców do Uniejowa z datą opuszczenia przez nich tego miasta. Sama korespondencja (datowana na dzień 18 lutego) na s. 3 gazety przynosi jednocześnie kolejne interesujące fakty z pobytu powstańców w mieście:

„Dnia 9 lutego 300 powstańców wkroczyło do Uniejowa w województwie kaliskim: porzucano orły moskiewskie i ogłoszono rząd narodowy, zabrano kilkanaście sztuk broni donataryuszowi Toll. Po dwudniowym pobycie wzmocniwszy się kilkudziesięciu ludźmi udał się oddział do Szadka i Łodzi, gdzie przez Niemców, którzy wyszli naprzeciw powstańcom, najserdeczniej byli przyjęci, i w broń przez nich zaopatrzeni¹⁴.

Warto przy okazji wspomnieć, iż nie był to ostatni raz, kiedy J. Oxiński w trakcie powstania zawitał w okolice Uniejowa i do samego miasta. Jak sam wspominał jego oddział w połowie marca 1863 r. poruszał się w jego pobliżu „w marszach swych przeważnie nocnych przerzucając się spod Uniejowa i Warty po Piotrków”¹⁵. W sierpniu 1863 r. z kolei Uniejów pojawił się na jego trasie, kiedy otrzymał rozkaz od gen. Edmunda Taczanowskiego, aby objął komendę nad świeżo sformowanym oddziałem w powiecie konińskim. Kierując się na Pęcherzew koło Dobrej, gdzie według otrzymanych informacji miał spotkać ów oddział, w dn. 22.08.1863 r. zawitał do Uniejowa (a zatem zaledwie dwa dni po potyczce pod Czepowem oddziału W. Parczewskiego). Tam też, unikając jednocześnie rozpoznania, zatrzymał się na parę godzin celem zasięgnięcia informacji:

„Ubrany po cywilnemu, a nawet z pewnym gustem, i w zgrabne kamazki, które mi ofiarował do użytku usłużny gospodarz biorąc do przechowania moje długie lakierowane buty, nabytek także, jak i reszta ubrania, od eleganckich szlachciców, i zaopatrzony na wszelki wypadek w dokładny paszport legalizowany przez generała Bellegarde w Kaliszu, jaki zawsze posiadałem przy sobie zmieniając takowy skrupulatnie co trzy miesiące za pośrednictwem osób mi znanych, zasiadłem do powozu puszczając się na niepewne drogi.

Wyjechawszy po 2-ej w nocy, przed wschodem słońca przejechałem Zduńską Wolę, a około 7-ej rano przejechałem Szadek, przed 8-ą zajechałem do Choszczewa dla zmiany poczty i wypicia herbaty.

Po półgodzinnym odpoczynku, wypytawszy się dla formy o ruchy kolumn moskiewskich, wyjechałem nowym ekwipażem w dalszą drogę, a posuwając się jak najprędzej przybyłem tego samego dnia nad wieczorem do Uniejowa.

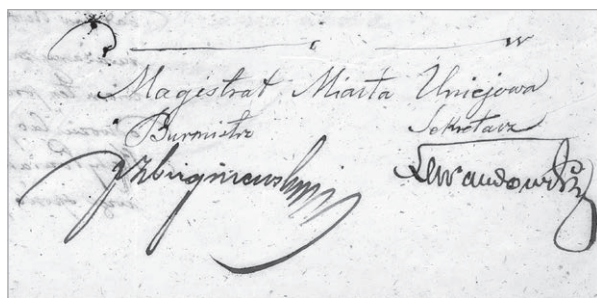
Początkowo sądziłem, że w tym miasteczku poinformuję się o miejscu pobytu nowosformowanego szwadronu, gdy jednakże paru ludzi należących do organizacji nie udzieliło mi żadnych wiadomości, wyjechałem już po zachodzie słońca 22 sierpnia z Uniejowa, aby dotrzeć do Pęcherzewa i na miejscu formacji dowiedzieć się o dalszych losach szwadronu. Przed wyjazdem przyjąłem do wiadomości ostrzeżenie, że szosa na Koło, Brudzew, Turek do Kalisza jest bardzo często rozjazdami kawaleryjskimi kontrolowaną.

Wyjechawszy już, zmrokiem z Uniejowa i zmieniając w Człopach konie, nie pojechałem drogą bitą drugorzędną na Rogów do Turku, lecz korzystając z znajomości okolicy przez furmana, drogami polnymi i leśnymi na Kościelną przybyłem około 2-ej rano 25 sierpnia do Pęcherzewa¹⁶.

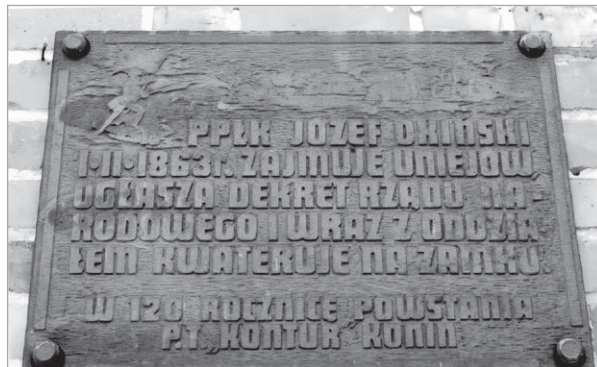
Okres chwilowego wyzwolenia Uniejowa przez oddział J. Oxińskiego spod władzy rosyjskiej jest z pewnością wyjątkowy w jego dziejach. Nie dziwi zatem fakt, iż w 1983 r. został upamiętniony stosowną tablicą na zamku uniejowskim, czyli w miejscu, gdzie kwaterowali powstańcy. Umieszczono na niej napis: PPEŁK JÓZEF OXIŃSKI 1 II 1863 r. ZAJMUJE UNIEJÓW, OGŁASZA DEKRET RZĄDU NARODOWEGO I WRAZ Z ODDZIAŁEM KWATERUJE NA ZAMKU



Grób płk. J. Oxińskiego na cmentarzu Łyczakowskim, Lata 20., Lwów, fot. ze zbiorów Ośrodka KARTA



Podpis na dokumencie z epoki burmistrza Uniejowa J. T. Zbiegniewskiego i sekretarza magistratu Uniejowa K. Lewandowskiego, uwięzionych przez powstańców J. Oxińskiego, w zbiorach AP w Kaliszu



Tablica upamiętniająca pobyt oddziału J. Oxińskiego na zamku w Uniejowie, fot. ze zbiorów TPU

W 120 ROCZNICĘ POWSTANIA P.T. „KONTUR” KONIN. Należy jednak zauważyć, iż w świetle powyższego zamieszczona na tablicy data 1 lutego jako data przybycia oddziału do Uniejowa jest błędna i w duchu prawdy historycznej powinna być zmieniona na dzień 7 lutego. Należy też dodać, iż tak samo błędne jest określanie stopnia wojskowego Józefa Oxińskiego w dacie zajęcia Uniejowa jako podpułkownik. Faktycznie w tym czasie miał on dopiero stopień porucznika. Dopiero w końcu kwietnia 1863 r. został mianowany kapitanem, a pod koniec maja 1863 r. majorem (w tej randze najprawdopodobniej zakończył swój udział w powstaniu)¹⁷. Żeby było jeszcze bardziej tajemniczo, na swoim grobie tytułowany jest pułkownikiem, co rodzi podejrzenia, że być może ten ostatni awans otrzymał już w okresie popowstaniowym.

Od autora dwie ciekawostki:

Tak jak Józef Piłsudski darzył szczególnym sentymentem klacz Kasztankę, która towarzyszyła mu w trudach legionowego życia, tak J. Oxiński w trakcie trzymiesięcznej kampanii zimowej 1863 r., a zatem rów-

nież w trakcie pobytu w Uniejowie miał „wierną towarzyszkę” w postaci „pięknej i zbytkownej” klaczy Kaśki, którą otrzymał od Edwarda Kaczkowskiego (właściciela dóbr Belchatowa) jeszcze w obozie pod Szadkiem. Jak sam twierdził, ostatecznie została mu ona skradziona ze stajni przez rosyjskiego gen. Pomarancowa.

Wspomniany w artykule burmistrz Uniejowa – Juliusz Teofil Zbiegniewski, który został pozbawiony wolności przez powstańców w trakcie ich pobytu w mieście, to brat pradziadka (ze strony matki) znanego i zasłużonego polskiego historyka, dziennikarza, polityka i dyplomaty Władysława Bartoszewskiego (1922-2015) – ministra spraw zagranicznych w 1995 r. i w latach 2000-2001 r. Z kolei jego kuzynka – Izabela Zbiegniewska (1830-1914), to zasłużona dla Włocławka miejscowa działaczka społeczna, publicystka i pisarka – przewodnicząca włocławskiej Rady Opiekuńczej oraz Komitetu Opieki nad Więziami w czasie powstania styczniowego.

dr Dominik Wilmański

Przypisy końcowe

- 1 Na fakt ewidentnych pomyłek w tekście wspomnień J. Oxińskiego odnośnie datacji wydarzeń ze stycznia 1863 r. zwracał uwagę już ich wydawca w 1939 r. (tak przypisy na s. 172, 176, 177, 178, 185, 186)
- 2 „Józefa Oxińskiego wspomnienia z powstania polskiego 1863/1864 roku”, Rocznik Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego”, t. 3, 1939, s. 196-198 - zwany dalej: „J. Oxińskiego wspomnienia...”
- 3 Oddział wyruszył do Uniejowa z „okolic Szadku” przez Wólkę Szlachecką, Wólkę Księżą, Lubiszewice, Kraykowice, Balin i Budy, za: Ibidem, s. 364
- 4 W aneksie A załączonym do wspomnień J. Oxińskiego, a opracowanym z pozostałych po nim „papierów” (Ibidem, s. 364) odnajdujemy bardziej precyzyjną godzinę wymarszu: „o godz. 11-jej wieczór wskutek naciągania sił moskiewskich pod gen. Bremer, znacznie przewyższających siły powstańcze, marsz z Uniejowa przez Boczek, Grocholicę, Truskawiec, Baldrzychów, kolonię Feliksów, Małyń, Przyrownicę, Rzepiszew do Szadku”
- 5 Tomasz Muszyński urodził się w dn. 22.07.1833 r. w Koźminku (ob. pow. kaliski) jako syn rzeźnika Tomasza i Julianny z domu Skórczyńskiej. W 1861 r. zmarła w Kościelnicy jego pierwsza żona Leonarda (z domu Orłowska, ur. w 1837 r. w Turku). Już rok później wziął w Uniejowie ślub z Walentyną Hewel (Hewell) urodzoną w 1839 r. w Łęczycy córką Michała – współdziedzica wsi Bronno (pod Łęczycą) i Antoniny z domu Grabskiej, zamieszkałą w dacie ślubu przy bracie w Ubysławiu. W Kościelnicy urodziło się w dn. 26.04.1863 r. ich pierwsze dziecko – Bolesław Artur. Po powstaniu Tomasz wyjechał z Kościelnicy, w księgach metrykalnych odnotowuje się jego częste przenosiny z miejsca na miejsce, np. w 1874 r. opisany jest jako dzierżawca wsi Janków pod Łęczycą, z kolei w 1880 r. spotykamy go w Rokicinach (ob. pow. tomaszowski). Nie są znanymi autorowi data i miejsce jego śmierci. Jego żona Walentyna zmarła w dn. 08.02.1924 r. w Warszawie już jako wdowa i była obywatelka ziemską, co sugeruje, iż Tomasz był do końca życia zamożną osobą.
- 6 Sugeruje to, iż powstańcy wkroczyli do Uniejowa wieczorem 7 lutego lub w nocy z 7 na 8 lutego.
- 7 Chodzi tu o ówczesnego sekretarza Magistratu Miasta Uniejowa – Kacpra Lewandowskiego. Podobnie jak pozostałe osoby znane z imienia i nazwiska uwięzione w mieście przez powstańców nie zagrażał on w nim potem długo miejsca - już latem 1864 został mianowany kasjerem miasta Aleksandrowa Łódzkiego (za: Dziennik Urzędowy Gubernii Warszawskiej z dn. 24.09.1864 r., nr 39 + dod., s. 767)
- 8 8 lutego 1863 r. wypadła właśnie niedziela, stąd godna odnotowania jest zaprezentowana tym sposobem dbałość powstańców o uczucia religijne uwięzionych urzędników.
- 9 Najprawdopodobniej chodzi o puszczy - miękkie szczotki, używane do wygładzania sierści, usuwania kurzu i drobnych zanieczyszczeń
- 10 Ostatecznie fakt ten w drodze kwerendy ksiąg metrykalnych parafii Uniejów nie potwierdził się. Najprawdopodobniej Wojciech Karasiński korzystając z okazji dołączył dobrowolnie do partii powstańczej, co sugeruje jego wcześniejsze doświadczenie wojskowe.
- 11 Sam J. Oxiński podaje w swoich wspomnieniach mniejszą liczbę powstańców w swoim oddziale. Przed wyruszeniem do Uniejowa w lesie pod Szadkiem jego oddział miał liczyć 172 osoby. Po drodze do Uniejowa miały przyłączać się pojedyncze osoby i jednorazowo większy oddział złożony z 36 osób. Po dotarciu z Uniejowa do Widawy liczba powstańców wzrosła do 255. Można zatem przyjąć – w ślad za J. Oxińskim – iż jego oddział w chwili zajęcia Uniejowa liczył lekko ponad 200 osób.
- 12 Urodzony w Kutnie w dn. 15.12.1828 r. jako syn Waleriana („Adjunkta Dozorcy Miast Obwodu Gostyńskiego”) i Teofili z domu Leszczyńskiej. Karierę urzędniczą zaczął ok 1850 r. jako kancelista magistratu miasta Łodzi. Od 1857 r. do 1859 r. był burmistrzem Aleksandrowa Łódzkiego, następnie Uniejowa (1859-1864?). W 1858 r. wziął ślub w Witoni z Kamilą Ruszkowską, córką „posesora” Gołocic. W Uniejowie urodził się w dn. 27.11.1861 r. ich syn Stanisław Bogumił. J. T. Zbiegniewski zmarł w dn. 10.10.1871 r. w Warszawie mając zaledwie 43 lata. Pochowany na Starych Powązkach w Warszawie (grób niezachowany).
- 13 W tym czasie był nim 28-letni Józefat Frasunkiewicz - urodzony 26.09.1834 r. w Uniejowie syn miejscowego kotlarza - Walentego i Zuzanny z domu Czechowskiej. Żonaty był z Anielą z domu Szelażek. 1863 r. był dla nich szczególnie trudny - w dn. 30 czerwca zmarła w Uniejowie mająca zaledwie rok i 3 miesiące ich córka Stanisława Teodora. Ciekawostką jest fakt, iż w dn. 09.06.1863 r., urodziła się w Uniejowie ich kolejna córka, którą zapewne na pamiątkę zmarłej siostry nazwali przy chrzcie w dn. 02.07.1863 r. identycznie. W 1864 r. Józefat wyprowadził się z rodziną z Uniejowa zostając pisarzem urzędu pocztowego w Sieradzu. W 1865 r. został mianowany p. o. Ekspedytora Pocht w Rajgrodzie (ob. woj. podlaskie). Ok. 1871 r. zszedł na emeryturę - przy otrzymaniu pensji emerytalnej zaznaczono, iż przyznana była „za 10-letnią służbę, w ciągu i z powodu której uległ ciężkiej i nieuleczonej chorobie umysłowej” (cyt: dodatek do „Gazety Polskiej” z dn. 31.07.1871 r., nr 168, s.1). Zmarł przed 1886 r., jako że wdowa po nim zmarła w Warszawie w dn. 20.07.1886 r.
- 14 Jak wiemy z opowieści J. Oxińskiego wyprawa jego oddziału do Łodzi (w odróżnieniu od marszrut na Szadek) nie znajduje potwierdzenia. Prawdopodobnie korespondent pomylił ją ze Zduńską Wolą, gdzie mieszkali dużo osadników niemieckich.
- 15 „J. Oxińskiego wspomnienia...”, s. 224
- 16 Ibidem, s. 503-505
- 17 Ibidem, s. 157

Opisane niżej zabójstwa dowodzą, iż powstanie styczniowe na ziemi uniejowskiej to nie tylko rajdy i potyczki powstańcze. To również historie pojedynczych ludzi, którzy stracili życie z rąk jednej bądź drugiej walczącej strony w efekcie swoich błędnych decyzji, nie zawsze zresztą świadomych.

07.05.1863 r. - egzekucja w Czarnym Lesie

W dniu 7 maja 1863 r. mieszkańcom wsi Człópkki, którzy udali się do pobliskiego lasu (zwanego zwyczajowo Czarnym Lasem) ukazał się straszny widok. Oto na drzewie olszowym wisiały zwłoki mężczyzny, na piersiach którego znajdowała się przypięta kartka, a na niej następujący napis „August Wentklauff ten sam który naprowadził wojska rosyjskie za nagrodą, na pułk wojsk Polskich rozpołożonych pod Osowiem pod dowództwem pułkownika Junge, wszystkich podobnież jemu postępującym czeka to samo”. Sam mężczyzna przedstawiał następujący wygląd: „Lat mógł mieć około 30, budowy ciała silnej, ubrany był w spodnie wełniane ciemne w paski, algierkę¹ wataną czarną sukienką, kaftan wełniany ciemny popielaty, kamizelkę granatową sukienką z guziczkami metalowymi, koszulę płócienną białą, buty grube, onuczki i furażerkę granatową, starą z daszkiem”². Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego nie był w stanie zidentyfikować sprawców jego śmierci, nie budziło jednak niczyjej wątpliwości, iż tak potraktowano zdrajcę sprawy polskiej, zatem zabójstwa (a w zasadzie wykonania wyroku śmierci) dopuścili się sami powstańcy lub osoby, którzy ich działaniom sprzyjali.

O jaką dokładnie zdradę w tym przypadku chodziło? Kartka przypięta do zwłok wskazuje na miejscowość Osowie i oddział niejakiego pułkownika Junge. Otóż faktycznie chodziło o wieś noszącą dziś nazwę Osowie (ob. w gm. Babiak, pow. kolski), pod którą zaledwie parę dni wcześniej tj. w dn. 29.04.1863 r. doszło do rozgromienia oddziału powstańczego dowodzonego przez francuskiego ochotnika - Léona Junck³ de Blankenheima⁴ (1837-1863). Razem z dowódcą zginęło wówczas z rąk rosyjskich kilkudziesięciu jego podwładnych. Faktycznie Rosjanom udało się wówczas zaskoczyć powstańców dzięki wydatnej pomocy dwóch miejscowych kolonistów pochodzenia niemieckiego, służących im za przewodników w lesie”⁵. Niemiecko brzmiące personalia powieszzonego w Człópkach człowieka jasno wskazują, iż musiał on być właśnie jednym z nich. Drugi zdrajca został złapany i powieszony jeszcze blisko miejsca bitwy - pod Babiakiem⁶. Dodatkowo miał mieć połamane ręce i nogi, co sugeruje, że przed śmiercią był torturowany, zapewne w celu poznania personaliów Augusta Wentklauffa.

Nie dziwi zatem fakt, iż ten, zorientowawszy się w sytuacji, zmuszony był uciekać przed nieuniknioną zemstą powstańców. Dlaczego trafił do oddalonych o ponad 50 kilometrów od Osowia Człópków? Wieś ta była w tym czasie zamieszkiwana głównie przez kolonistów pochodzenia niemieckiego (zresztą przez nich założoną na przełomie XVIII i XIX w. jako Holendry Człópkki), niewykluczone zatem, iż szukał schronienia wśród mieszkańców tam swoich krewnych. Jak widać, na niewiele mu się to zdało. Być może nieopatrznie zdradził się ze swoją rolą w klęsce powstańców, o czym doniesiono egzekutorom lub też ci potrafili go skutecznie wytropić. Jednocześnie egzekucja zdrajcy w pobliżu wsi kolonistów wywodzących się z tej samej nacji była dla nich samych



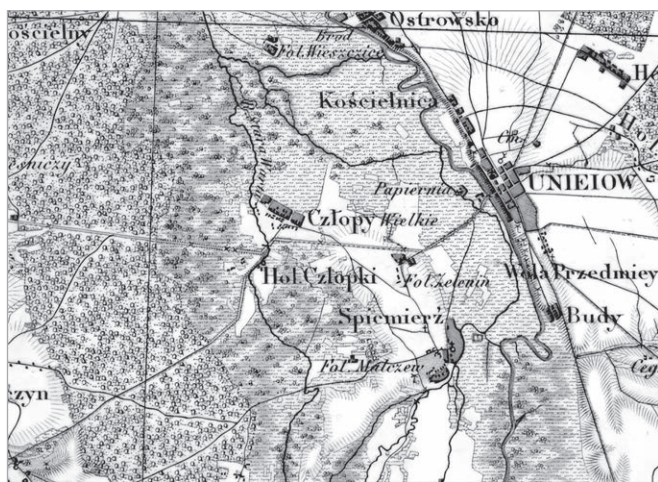
Leon Junck de Blankenheim – dowódca oddziału, za którego pogrom zemścili się powstańcy pod Człópkami, ze zbiorów BN PAU i PAN w Krakowie

dosadnym ostrzeżeniem na przyszłość, by nie popełnili tego samego błędu co powieszony.

W tym konkretnym przypadku ziemia uniejowska stała się zatem mimowolnym tłem rozliczeń powstańczych z innymi regionami Królestwa Polskiego.

19.08.1863 r. – fatalna noc na podróż bryczką

W dniu 19 sierpnia 1863 r. wieczorem dwóch żydowskich mieszkańców Uniejowa – Lajzer Wiśniowski i Juda Brysz wybrali się w podróż bryczką w kierunku Łęczycy. Około 22.00, gdy zbliżali się prawdopodobnie do Woli Przedmiejskiej (przebywszy „wiorstę” drogi od miasta Uniejowa) nieznany napastnik skryty w rowie oddał do nich strzał. Kula pierwsza dosięgła Lezjora Wiśniowskiego. Otrzymał on postrzał poniżej lewej łopatki („o cal jeden od kolumny pacierzowej”). Pocisk wyleciał przez otwór na piersi „w pobliżu kości mostkowej”. Ów postrzał okazał się dla niego śmiertelny – zmarł chwilę po nim. Drugi podróżnik – Juda Brysz otrzymał tylko niegroźną dla zdrowia ranę w ucho (zapewne rykoszetem). Choć urzędowe źródło tej historii⁸ o tym nie wspomina, to wydaje się, iż zdołał się on oddalić bezpiecznie z miejsca ataku i w ten sposób uratować swoje życie. Sprawca bądź sprawcy owego czynu pozostali formalnie niewykryci. Moglibyśmy zakończyć na tym naszą opowieść, jako kolejny przykład niewyjaśnionego mordu w tej okolicy – gdyby nie istotny szczegół.



Człopy na Topograficznej Karcie Królestwa Polskiego (wyd. IV, ok. 1863 r.)

Otóż noc z 19 sierpnia na 20 sierpnia była nocą wyjątkową, jeśli chodzi o przebieg powstania styczniowego na ziemi uniejowskiej. To właśnie pod jej osłoną partia powstańcza pod dowództwem rotm. Walentego Parczewskiego ścigana przez armię rosyjską przemieszczała się spod Golic do Czepowa. Okolica, w której doszło do ataku na mieszkańców Uniejowa pokrywa się z prawdopodobną marszrutą powstańców. Nie może być zatem dziełem przypadku, iż owe dwa wydarzenia wydarzyły się w tym samym czasie. Wykluczyć należy przy tym zwykle tło rabunkowe ataku na podróżnych, gdyż nie wskazano by cokolwiek im skradziono lub też zamierzano skraść. Fakt, że strzał oddano w plecy L. Wiśniewskiego sugeruje, iż napastnik strzelał najprawdopodobniej w momencie oddalania się od niego – czyżby w trakcie ucieczki po jego dostrzeżeniu?

Powyższe fakty pozwalają postawić tezę, iż podróżnicy znaleźli się po prostu w złym miejscu i w złym czasie. Nie sposób przesądzić czy strzelali do nich powstańcy czy też żołnierze rosyjscy. Obie strony w ciemnościach mogły mieć trudność z rozeznaniem, czy o to przejeżdża przyjaciel czy wróg. Jednocześnie sprawca mógł przyjąć, iż widzieli oni jego zdaniem za dużo – przypadkowe odkrycie przez nich obecności czy to powstańców czy wywiadowców armii rosyjskiej mogło skłonić ich do zaalarmowania przeciwnych sił, a tego obie strony wołały



Walenty Parczewski, fot. z Na Czatach. Czasopismo Związku Byłych Uczestników Powstań Narodowych R. P., nr 1 z 1929 r., s. 8

uniknąć. Zbyt ryzykownym byłoby dla nich poleganie tutaj na dobrych intencjach deklarowanych przez nieznaną podróżnych. Tak czy inaczej przedmiotowa historia rzuca nowe tło na historię marszruty partii powstańczej rotm. W. Parczewskiego i skłania do dalszych badań w tej materii.

dr Dominik Wilmański

Przypisy końcowe

- 1 dawny, długi płaszcz męski – za: <https://sjp.pl/algiarka> (dostęp 16.11.2025 r.)
- 2 za: Dziennik Urzędowy Gubernii Warszawskiej z dn. 24.10.1863 r., nr 43 + dod., + dod. drugi, + dod. trzeci, + dod. czwarty, + dod. piąty, s. 856
- 3 Pierwszy człon jego nazwiska zapisywano w ówczesnych relacjach prasy polskiej oraz późniejszych wspomnieniach powstańców również jako: „Junet”, „Jung”, „Joung”, „Jounek”, „Yung”, „Young” albo „Younck” – za: A. A. Pszczółkowski, „Francuz, który postanowił zostać Polakiem; część 1” na stronie www.powiempolsce.pl. W przypadku Chłopek pojawiła się jeszcze forma „Junge”.
- 4 Samą bitwę, mimo iż faktycznie rozegrała się w lesie pod Osówiem przyjęło się określać jako bitwę pod Brdowem, który leży w pobliżu. To w tym lesie rankiem 29 kwietnia Rosjanie, dzięki zdradzie miejscowych przewodników, wykorzystując gęstą mgłę, zaatakowali zniemacki obóz liczący ok. 500 powstańców. Dodatkowo wojskom rosyjskim dopomógł fakt, iż w dniu i nocy poprzedzających bitwę intensywnie padało, przez co powstańcom, mającym za sobą długi marsz i biwakowanie w prymitywnych warunkach, zamokła broń i większość ładunków. Wojskami wroga (3-krotnie liczniejszymi od powstańców) dowodził generał-major A. S. Kostanda (1817-1898), z pochodzenia Grek.
- 5 „Dziennik Poznański” w wydaniu z dn. 05.05.1863 r. (nr 102, s. 1) donosił o jednym zdradzieckim kolonistcie, jednak relacja naocznych francuskich świadków zamieszczona w paryskiej gazecie „Le siecle” z dn. 14.05.1863 r. dowodzi, iż zdrajców wśród miejscowych Niemców było jakoby dwóch – za: A. A. Pszczółkowski, „Francuz, który postanowił zostać Polakiem; część 2” na stronie www.powiempolsce.pl
- 6 za: M. W. Berg, *Zapiski o powstaniu polskim 1863 i 1864 roku, t. III*, Kraków 1899, s. 116
- 7 Wiorsta - dawna rosyjska jednostka drogowych miar długości (zwykle drogi); w Królestwie Polskim używana od 1849; wielkość wiorsty była zróżnicowana (zależnie od długości sążnia); od końca XVIII w. — 1 wiorsta = 500 sążni = 1,0668 km (za: <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/wiorsta;3996619.html> - dostęp 16.11.2025 r.)
- 8 Jest nim pismo Sądu Poprawczego Wydziału Kaliskiego z dn. 22.09.1863 r. podpisane przez sędziego prezydującego Rupprehta, a zamieszczone w „Dzienniku Urzędowym Gubernii Warszawskiej” z dn. 24.10.1863 r., nr 43 + dod., + dod. drugi, + dod. trzeci, + dod. czwarty, + dod. piąty, s. 862



Od kilku miesięcy pod adresem uniejuwtpu.naszastrona.net działa strona internetowa **Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa**.

Poza Facebookiem jest to kolejna forma kontaktu z naszymi członkami oraz z różnymi osobami zainteresowanymi działalnością stowarzyszenia i regionalnymi tematami.

W nowym medium, prezentujemy dane kontaktowe, nr konta bankowego, na które m.in. można wpłacać składki oraz różne darowizny na cele statutowe. Udostępniamy też nr KRS (jesteśmy organizacją pożytku publicznego), który łatwo znajdą chcący obdarować nasze Towarzystwo odpisem 1,5 % podatku dochodowego.

W zakładce *Wydarzenia*, dzielimy się informacjami na temat bieżących inicjatyw, które są podejmowane przez naszą organizację, bądź w jakich uczestniczymy w środowisku lokalnym. Na bieżąco, fotografiami z różnych uroczystości z naszym udziałem, uzupełniana jest Galeria.

Nasza strona internetowa to również miejsce publikowania informacji o sukcesach TPU oraz różnych dokumentów o znaczeniu historycznym, a także ciekawych wątków związanych z naszym środowiskiem.

W zakładce *Kwartalnik „W Uniejowie”* zamieszczone są wersje elektroniczne zdecydowanej większości wydanych do tej pory numerów naszego pisma (w tym numeru specjalnego, wydanego z okazji 25-lecia TPU, ze szczegółowo opisanymi działaniami za okres 1991-2016). Zapraszamy do lektury.

Pod hasłem *Publikacje* znaleźć można dotychczasowe nasze wydawnictwa. Kilka spośród publikacji można jeszcze nabyć w siedzibie naszego stowarzyszenia (informacje o tym, które z nich są dostępne umieszczono pod skanami okładek). Osoby zainteresowane zapraszamy do kontaktu.

Zasoby naszej strony będą sukcesywnie wzbogacane. Wyrażamy nadzieję, że zapoznanie się z nimi dostarczy ciekawych wrażeń i wzbogaci wiedzę o lokalnych inicjatywach.

Małgorzata Charuba
Małgorzata Wojtasiak

1,5 %



Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa dziękuje wszystkim, którzy w roku 2025 wsparli jego działalność, przekazując na konto Towarzystwa 1,5% swojego podatku dochodowego.

Działalność naszego Stowarzyszenia opiera się wyłącznie na społecznej pracy jego członków i innych osób z nim współpracujących. Zwracamy się z prośbą o ponowne wsparcie w 2025 roku.

Konto TPU: 34 9263 0000 2009 1734 2002 0001
KRS 0000 250 380

Przekazane przez Państwa środki nie zostaną zmarnowane, ale wrócą do Państwa w postaci naszych wydawnictw, działań ukierunkowanych na ochronę dziedzictwa kulturowego i innych systematycznie realizowanych działań statutowych.

Wesprzyj naszą działalność! Powiedz o nas innym!

Światłowód
Internet z Telewizją



KOL-NET

Router z **WiFi 6** Gratis !

Tel. 63-2610-790



Podłączenie Światłowodu od 1 zł - Odkryj Superszybki Internet w Swoim Domu



Sprzedam działkę

niezabudowaną o powierzchni
3006 m.kw. w miejscowości
Grabiszew obręb 0009.

Gmina Wartkowiec,
Działka nr 8/3.
pow. Poddębice.

Tel. 793 820 323



ROZMOWA Z KOMENDANTEM KOMISARIATU POLICJI W UNIEJOWIE KOM. MARCINEM DULASEM

Koniec roku to okazja, by podsumować działania Policji na terenie Uniejowa i okolic. O tym, co najważniejsze w mijającym roku, jakie były priorytety służb, a także o planach i oczekiwaniach na przyszłość rozmawiam z Komendantem Komisariatu Policji w Uniejowie, kom. Marcinem Dulasem.

Jak Komendant ocenia mijający rok pod względem bezpieczeństwa w Uniejowie i okolicach?

Był to rok intensywny w działaniach, ale stabilny. Nasza gmina przyciąga coraz więcej turystów, co wpływa na liczbę zgłoszeń i interwencji. W ciągu roku na terenie miasta i gminy Uniejów złożono 162 zawiadomienia o popełnionych przestępstwach oraz 158 zawiadomień o popełnionych wykroczeniach. Warto również wspomnieć, że zwiększyła się wykrywalność tych wykroczeń. Odnotowano też 75 zdarzeń drogowych, z czego 6 zakwalifikowano jako wypadki.

2. Co przyczyniło się do zwiększonej wykrywalności przestępstw i jakie rodzaje zdarzeń były najczęściej odnotowywane?

Zwiększona wykrywalność to efekt wsparcia, jakie otrzymaliśmy w tym roku ze strony Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi. Do naszego rejonu skierowano dodatkowych funkcjonariuszy, którzy na co dzień wspierają patrole i działania prewencyjne, co przełożyło się na większą liczbę ujawnianych wykroczeń oraz szybsze reagowanie na zgłoszenia mieszkańców dotyczących wykroczeń porządkowych oraz zdarzeń drogowych. Wciąż dużym problemem, choć stale monitorowanym, jest jazda pod wpływem alkoholu - w tym roku zatrzymaliśmy 21 nietrzeźwych za kierownicą.

3. Uniejów jest miejscem intensywnie odwiedzanym przez turystów. Jak ta specyfika wpływa na pracę Policji?

Uniejów jest wyjątkowy - Terminy, festiwale i liczne wydarzenia plenerowe przyciągają tłumy z całego kraju. To ogromny potencjał dla gminy, ale jednocześnie dodatkowe i bardzo konkretne wyzwania dla Policji. W sezonie letnim, a także przy dużych imprezach muzycznych, ruch turystyczny wielokrotnie się zwiększa. Oznacza to więcej patroli, dodatkowe zabezpieczenia oraz konieczność czuwania nad porządkiem w przestrzeni publicznej. Dużym wydarzeniem jest również rozpoczęcie i zakończenie sezonu motocyklowego, na które co roku ściągają setki uczestników. Szczególnego zaangażowania wymaga także zabezpieczenie Święta Bożego Ciała w Spycimierzu. Co roku w tym dniu pojawiają się tam dziesiątki tysięcy osób, podziwiających dywany kwiatowe. Zabezpieczenie wydarzenia to duża operacja logistyczna, angażująca policjantów z różnych pionów. To jedno z najbardziej wymagających wydarzeń w skali regionu. Te wszystkie przedsięwzięcia pokazują, jak unikalna i dynamiczna jest praca Policji w Uniejowie - każdego roku musimy dostosowywać działania do rosnącej liczby turystów i wydarzeń.

4. Jakie działania profilaktyczne podjęto w mijającym roku?

W profilaktyce stawiamy na edukację, widoczność i współpracę. Przeprowadziliśmy 137 spotkań z mieszkańcami na terenie miasta i gminy, w tym akcje dotyczące bezpieczeństwa pieszkiego, promocję noszenia odblasków, a także działania skierowane do seniorów i kierowców. Przed wakacjami zorganizowaliśmy w SP w Uniejowie debatę społeczną na temat bezpieczeństwa dzieci i młodzieży - szczególnie piesi powinni być widoczni na drodze, bo to realnie ratuje życie.

5. Czy w tym roku pojawiły się szczególne wyzwania dla funkcjonariuszy?

Zdecydowanie. Największym wyzwaniem była dynamika sezonu turystycznego oraz liczba wydarzeń odbywających się w naszej gminie. To wymagało od nas dużej mobilizacji, często pracy w zmiennych warunkach oraz koordynacji działań z organizatorami imprez i samorządem. Wyzwania dotyczyły również rosnącej liczby przestępstw internetowych - to obszar, który będzie wymagał jeszcze większej uwagi w nadchodzącym roku.

6. Jak układa się współpraca Policji z lokalną społecznością?

Bardzo dobrze. Mieszkańcy coraz częściej reagują na niepokojące sytuacje, zgłaszają je, a także aktywnie uczestniczą w akcjach edukacyjnych. Chciałbym podkreślić wzorową współpracę z samorządem, szkołami i instytucjami kultury.

7. Jakie plany i cele stawia sobie Komisariat na nadchodzący rok?

Chcemy rozwijać działania profilaktyczne, szczególnie te związane z bezpieczeństwem pieszych i zagrożeniami internetowymi. Planujemy też dalsze szkolenia funkcjonariuszy oraz doposażenie w sprzęt, który usprawni pracę patroli. Priorytetem będzie również przygotowanie procedur i zasobów do zabezpieczania rosnącej liczby wydarzeń turystycznych, które stały się już wizytówką Uniejowa.

8. Co daje Panu największą satysfakcję w pracy Komendanta?

Największą satysfakcją są efekty naszej pracy widoczne od razu - kiedy zapobiegamy zagrożeniu, kiedy mieszkańcy podchodzą z życzliwością, kiedy widzimy, że nasze działania przynoszą realne korzyści dla lokalnej społeczności.

9. Czy chciałby Pan przekazać coś mieszkańcom na zakończenie roku?

Przede wszystkim dziękuję za współpracę, otwartość i czujność. To dzięki Państwa zaangażowaniu możemy działać skuteczniej. Życzę wszystkim mieszkańcom Uniejowa i okolic spokojnych, rodzinnych i bezpiecznych Świąt Bożego Narodzenia, a w Nowym Roku - zdrowia, pomyślności i poczucia bezpieczeństwa każdego dnia.

Uniejów to gmina wyjątkowa - rozwijająca się, pełna życia, wydarzeń i tradycji. Rozmowa z Komendantem Komisariatu Policji w Uniejowie pokazuje, jak szerokie i złożone są zadania Policji w tak dynamicznym miejscu. Dziękuję za rozmowę oraz za całoroczne działania funkcjonariuszy na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców i turystów.



Komendant Komisariatu Policji w Uniejowie kom. Marcin Dulas (pierwszy od lewej) wraz z częścią zespołu Komisariatu Policji w Uniejowie (fot. mł. asp. Alicja Bartczak)

Opowieści Uniejowskiego Rynku (Rozdział LXXXVI)

Na uniejowskich ulicach znów pojawili się drogowcy. Remont ulicy Dąbskiej na prawie półtorakilometrowym odcinku udało się zakończyć tuż przez 1 listopada, dzięki czemu odwiedzający groby swoich bliskich, bez przeszkód mogli dotrzeć na cmentarz. Radość z remontu zakłóca jednak brak chodników, które mają przecież kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa pieszych. Mieszkańcy Uniejowa mają więc nadzieję na rychłe rozwiązanie tego problemu. Wystosowali nawet w tej sprawie stosowną petycję. Tymczasem dawno oczekiwane prace na ulicy Kilińskiego i Recznej ruszyły wreszcie pełną parą. Ich rozmach od początku wskazywał, że nie będzie to zwykłe łatanie dziur.

- Wreszcie coś się dzieje. - Rzuciła chłodno Pani w średnim wieku patrząc na robotników układających nowy chodnik.
- Faktycznie długo przyszło nam czekać na ten remont. - Dodał niepozorny jegomość w szarym płaszczu. - Przy najmniej widać, że cała ulica będzie jak nowa.
- Nareszcie będzie można przejść chodnikiem bez obawy, że się człowiek przewróci. Szeroko i równo jak po stole.
- Kochana Pani, teraz to będzie u nas Ameryka.

Każdy metr odnowionej ulicy cieszy uniejowian. To wygodna i bezpieczeństwo oraz nowoczesny wygląd. Prowadzone w ostatnich latach remonty zdają się być częścią nowej wizji układu komunikacyjnego. Szerokie chodniki i wąskie jezdnie mogą wskazywać, że celem może być wprowadzenie na niektórych ulicach ruchu jednokierunkowego dla usprawnienia różnorodnego poruszania się. Na potwierdzenie tych przypuszczeń przyjdzie nam jednak jeszcze trochę poczekać.

*

Pierwsze opady śniegu pod koniec listopada, zdaniem niektórych, zwiastowały długą i srogą zimą, jakiej od lat nie było. Niewielu jednak za taką zimą tęskniło. Kierowcy w pośpiechu zmieniali opony, a tymczasem słupki rtęci na termometrach powoli szły w górę. Po dwóch dniach po śnieżnobiałym puchu nie było śladu. Tymczasem, jakby na przekór aurze, choinki na uniejowskim rynku rozbłysły blaskiem świątecznych lampek. Zabrakło jednak wśród nich tej, na którą uniejowianie od wielu lat czekają szczególnie, tym bardziej, że w ubiegłym roku pojawiła się nowa zastępująca tę już nieco wystuzoną. Z początku wydawało się, że pojawi się nieco później, ale dni mijały, a choinki widać nie było.

- Nie słyszałeś czasem, dlaczego nie ma jeszcze choinki na Rynku? - Zapytał Mirek. - Przyzwyczaiłam się już do niej.
- Ludzie różne rzeczy mówią. - Odpowiedział Jurek. - A to, że postawią ją przed samymi świętami, albo, że będzie przeniesiona za rzekę.
- Niby są lampki na żywych drzewkach, ale jednak czegoś brakuje.
- I tu się z Tobą zgadzam. - Ta choinka stała chyba od kilkunastu lat, ludzie robili sobie przy niej zdjęcia.
- Można więc powiedzieć, że się na naszym Rynku dobrze zakorzeniła.
- Dokładnie! Lepiej bym tego nie określił.

Od dawna stało się tradycją, że każde mniejsze czy większe miasto ma swoją choinkę bożonarodzeniową, zwykle w centrum, na rynku. To nie tylko piękna świąteczna ozdoba, to również symbol pełen głębokiego znaczenia. Jej zielony kolor oznacza nadzieję oraz odrodzenie i wspólnotę

rodzinną. Nie sposób też przecenić jej znaczenia w domu, w którym buduje niepowtarzalny klimat świąt i przypomina o ich prawdziwym przesłaniu. Kochajmy zatem bożonarodzeniowe choinki.

*

W pierwszą niedzielę grudnia uniejowski rynek stał się areną Jarmarku Bożonarodzeniowego. Wystawcy kusili na nim pysznymi smakołykami i świątecznymi ozdobami. Niespełna dwa tygodnie później miejskie targowisko jak w każdy czwartek zapełniło się stoiskami pełnymi warzyw, owoców, odzieży oraz wszystkiego, co potrzebne w każdym domu i gospodarstwie. To już ostatni jarmark przed świętami. Jednak tym razem wybór towarów był szerszy niż zwykle. Choinki i kolorowe ozdoby, świeże ryby, a wśród nich tradycyjne karpie przyciągały uwagę licznej rzeszy potencjalnych klientów. Przy każdym stoisku ten sam powtarzający się od lat rytuał: dokładne oglądnięcie towaru z miną godną wytrawnego znawcy, a potem sakramentalne pytanie – To ile za to? To początek negocjacji, które same w sobie są sztuką.

- Ale tu dziś tłok? - Rzucił Paweł do stojącej obok Ani, która baczynym okiem lustrowała żywe choinki.
- To szczyt przedświątecznej gorączki zakupów. - Odpowiedziała. - Dziś już ostatni dzwonek, żeby coś jeszcze kupić na święta.
- To szczęście, że mamy w Uniejowie takie piękne targowisko.
- Pamiętasz ile było gadania, że daleko, że się nie przyjdzie, że kto tu przyjdzie?
- Pamiętam doskonale. A dziś to miejsce ma swój klimat, swoich wiernych fanów, dla których wizyta tutaj to rytuał powtarzany co tydzień.
- Bo nie chodzi tylko o handel, ale też o spotkania i rozmowy ze znajomymi. Tu dowiesz się wszystkiego o tym, co dzieje się w Uniejowie.

Dziś doskonale widać, że decyzja o lokalizacji obecnego targowiska okazała się trafna. Zaniedbane wcześniej miejsce zyskało nowoczesny wygląd, a przeniesione tu targowisko zachowało swój specyficzny klimat. W każdy czwartek pełni rolę platformy handlowej, integrując jednocześnie lokalną społeczność, a w pozostałe dni tygodnia zamienia się w ogromny parking.

Ciąg dalszy nastąpi.

Andrzej Zwoliński

Uwaga: wszelkie podobieństwo do prawdziwych osób i zdarzeń jest całkowicie przypadkowe.



Jarmark Bożonarodzeniowy na uniejowskim Rynku (fot. Andrzej Zwoliński)



Beata Rozwadowska jest magistrem ogrodnictwa, fitoterapeutą i pasjonatką zdrowego stylu życia w zgodzie z naturą, także sylwoterapii (techniki medycyny alternatywnej, która polega na bliskim kontakcie z naturą) i shinrin-yoku (terapeutycznych kąpeli leśnych). Prowadzi ogród intuicyjny w oparciu o zalecenia permakultury. Propaguje hortiterapię (niekonwencjonalną metodę leczenia, która polega na oddziaływaniu na ogólną kondycję człowieka poprzez jego kontakt z roślinami). Wiele lat pracowała w fundacji Słowiańskie Powroty w Górach Świętokrzyskich, gdzie była prekursorem zielarskich spacerów terenowych, autorką książki o tematyce zielarskiej pt.: „Przetrzeć”.

Z KOSZYKA ZIELARKI



MAGIA UNIEJOWSKICH SOLANEK

Czas zimowy to czas mroku, chłodu, krótkich dni i długich nocy, spowitych oparami uniejowskich wód termalnych. Zima wg Tradycyjnej Medycyny Chińskiej to czas elementu Wody i Nerek, spowolnienia, regeneracji, ciepłej diety i ogrzewania.

O tym jak pomocna w leczeniu wielu schorzeń jest woda nauczał już książd **Sebastian Kneipp**. Pierwszy w Europie propagator odnowy biologicznej za pomocą wody, który w latach XIX wieku opracował kompleksowy program leczniczy przy wykorzystaniu dobroczynnych walorów wody, pomocny w problemach z pracą serca, migreną, astmą, nadwagą, zapaleniem oskrzeli, zaburzeniami snu, osłabionym układem immunologicznym, bólami kręgosłupa i wieloma innymi dolegliwościami.

Terapia wodą przynosi ukojenie i poczucie odprężenia fizycznego i psychicznego, wzrost poziomu energii życiowej, poprawę odporności poprzez wzmocnienie układu immunologicznego, poprawę ukrwienia skóry, co ma wpływ na jej wygląd i kondycję.

Zalecane jest **dreptanie po wodzie, okłady, kąpiele, inhalacje parą wodną, polewanie, obmywanie, szczotkowanie, naprzemienne polewanie zimną i ciepłą wodą, bicowanie, strumienie wodne**. A pamiętajmy, że wszystkie te zalecenia dotyczą zwyczajnej wody. Jeśli do tego dodamy niezwykle właściwości **naszej uniejowskiej solanki** mamy gotowy przepis na zdrowie.

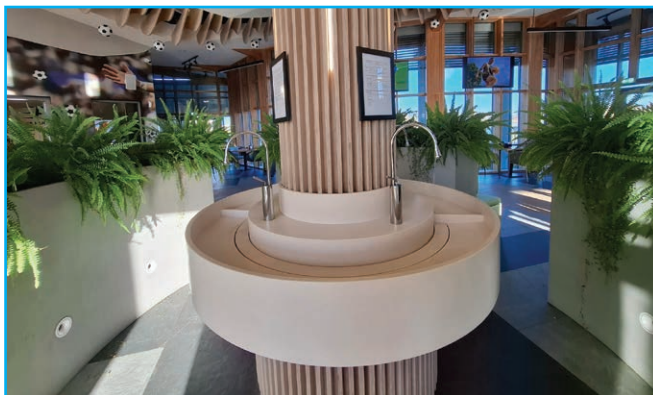
Jako jedyna w Polsce posiada ona tak wyjątkowy skład mineralny – zawiera mikroelementy takie jak siarka, magnez, potas czy jod.

Uniejowska solanka termalna wspomaga leczenie: chorób reumatoidalnych (min. zwyrodnień stawów), ortopedyczno-urazowych i stanów po zabiegach operacyjnych narządu ruchu, chorób skóry, schorzeń nosa, ucha, gardła i krtani, pomocna jest w nerwobólach, dyskopatiach, nerwicach.

Wysoka temperatura kąpieli solankowych wspomaga procesy relaksacyjne organizmu oraz stymuluje krążenie. Minerale zawarte w wodzie podwyższają odporność organizmu, brom wpływa wyciszająco na układ nerwowy, jod działa bakteriobójczo. Skoro natura daje nam takie naturalne leki jak woda korzystajmy z ich dobrodziejstwa, bo lepiej zapobiegać niż leczyć.

Zanim wiosna obdarzy nas dobrodziejstwem roślin korzystajmy z dobroczynnego działania naszej solanki w basenach, na tężni czy w pijalni wód.

Zdjęcia dzięki uprzejmości p. Emilli Lesner, która z grupą diabetyków z Pucka kilka razy w ciągu roku przybywa do uniejowskich wód.



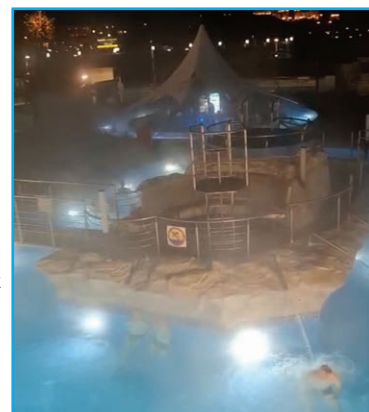
Pijalnia wody



Tężnie solankowe



Ujście wód termalnych na plaży miejskiej



Uniejowskie termy widok z basenów saunowych

Tak było - Tak jest



Uniejów, styczeń 1990 roku – budynek przy ul. Kościelniczej 44 (dawniej Kościelnica). W latach 1952-1962 funkcjonowała tu Izba Porodowa. Później od 1980 roku mieściła się tu Miejska Biblioteka Publiczna, a pomieszczenia na piętrze były mieszkaniem prywatnym. (fot. Małgorzata Wojtasiak)



Uniejów, grudzień 2025. Od 2001 roku siedziba Geotermii Uniejów im. Stanisława Ołasa. Obecnie na piętrze znajdują się biura spółki, natomiast na parterze prywatny salon usługowy, pod nazwą: „BARBER KOSMETYKA MASAŻ” (fot. Andrzej Zwoliński)

Tak było - Tak jest Pokazujemy zmiany, jakie zaszły w Uniejowie i okolicach

Zachęcamy do nadsyłania zestawu zdjęć, przedstawiających to samo miejsce: jedna fotografia powinna być historyczna (odległa w czasie), a druga wykonana obecnie z tego samego miejsca. Za zgodą autora (nieodpłatnie) nadesłane fotografie będziemy publikować na stronach kwartalnika „W Uniejowie”.

Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa